

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni. Skwer Kościuszki 24, I piz.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicę 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 84

BYDGOSZCZ, wtorek dnia 13 kwietnia 1937 r.

Rok XXXI.

Przemysław Marlański.

Prawne stanowisko żydów w Polsce.

II.

Piszemy te słowa do Polaków i o Polakach. Wzory tej demokracji (o której mowa była w poprzednim artykule) mamy w polskiej demokracji szlacheckiej. Niech szlacheckość Czytelników nie przeraża, przerażać może tylko szlachetczyzna, a tej dziś zdaje się być więcej, niż jej było w Polsce szlacheckiej. Czym był dawniej szlachcic — ziemianin, tym jest w naszej demokracji każdy, nawet zamiatacz ulic, różnica polega tylko na tym, że co posiadał ówczesny Polak na mocy przywileju, ma dziś na mocy tego, że jest Polakiem.

Jeden i drugi zawsze wiedział i wie, że nie jest żydem, czy Niemcem lub Ukraińcem. Ta świadomość, że jest się Polakiem, rodzi prawo polityczne, którego nie mają ci, co nie mają tej świadomości.

Demokracja Chrześcijańska w Polsce ma swoją starą i wielką ideę polityczną, nie jest żadną przybudówką endecji i wolno jest rozwiązać tak sprawę żydowską jak i sprawę innych mniejszości. Na podstawie współczesnych pojęć prawnych jak i na podstawie współczesnych pojęć państwa, nie rozwiązujemy w sposób zadawalający sprawę żydowskiej. Nie rozwiązujemy też sprawy chrześcijańskiego ustroju politycznego. Moglibyśmy sprawę żydowską rozwiązać tylko na drodze brutalnej przemocy. Czy to przyniosłoby pożytek sprawie polskiej, nie wiemy. Dziwna rzecz, że nawet nasi nacjonaliści dotychczas nie zdobyli się na rewizję pojęć prawnych.

W istocie i oni wszyscy są duchowymi spadkobiercami rewolucji francuskiej i nie rozumieją znaczenia politycznego ustroju chrześcijańskiego. Osobiście uważamy prócz Feliksa Konecznego, francuskiego uczonego Jakóba Maritain'a za ideowego przywódcę demokracji chrześcijańskiej. Wiemy też, że Jakóba Maritain'a zwalczają nasi nacjonaliści. Każdy demokrat chrześcijański, który chce wniknąć w zagadnienie współczesnych ustrojów politycznych, jak i w istotę demokracji chrześcijańskiej, szeroko pojętej, niech przeczyta Jakóba Maritain'a rzecz: „O nową cywilizację chrześcijańską“.

Na czasy dzisiejsze, nie starczy mieć serce pełne miłości ojczyzny, trzeba mieć przede wszystkim jasno w głowie. My katolicy, gdy afirmować będziemy dzisiejsze pojęcia państwa, dzisiejsze teorie państwowe, nie obronimy ani szkoły wyznaniowej, ani prawa małżeńskiego, nawet nie obronimy się przed przemocą żydowską. Cała współczesna umysłowość polityczna — to duchowa żydowszczyzna, zdaje się, że nią nawet jest umysłowość naszych nacjonalistów z drobnymi wyjątkami.

Gadamy i piszemy o państwie narodowym, ale wszystko to jest ideologia, jest abstrakcją. Mówmy konkretnie. Nam nie trzeba ideologii, tę znamy od tysiąc lat, nam trzeba konkretnych urządzeń publiczno-prawnych.

Cała nasza ideologia streszcza się w kilku zdaniach: Żyd, protestant i bezbożnik nie mogą decydować o szkole

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

„REX“ PRZEGRAL!

Pojedynek van Zeelanda z Degrelle'm skończył się zwycięstwem rozsądku nad demagogią.

BRUKSELA, 12. 4. (PAT) Głosowanie ukończone zostało w niedzielę, o godzinie 13-ej. Przebieg dnia był najzupełniej spokojny. Po zamknięciu biur wyborczych, urny przewieziono do centralnego biura, gdzie zostaną otwarte dla dokonania obliczeń o godz. 15. Około południa napływ wyborców był bardzo liczny, gdyż w Belgii istnieje obowiązek czynnego udziału w wyborach, a obywatele chcący zamaniifestować swój negatywny stosunek do wyborów, składają białe kartki. Na ulicach panował spokój, tylko w niektórych dzielnicach studenci i młodzież głośnymi okrzykami manifestowali na rzecz van Zeelanda lub Degrelle'a.

BRUKSELA, 12. 4. (PAT) Ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje oficjalny wynik wyborów: van Zeeland został wybrany, zdobywając 276.816 głosów. Degrelle zdobył 69.342 głosy. Kartek białych złożono 18.358.

BRUKSELA, 12. 4. (PAT) Od rana przed lokalem organizacji rexisistów zgromadziły się tłumy. Manifestanci zachowywali na ogół spokój, wznosząc jedynie od czasu do czasu wrogie rexisistom okrzyki. Po południu tłum poważnie wzrósł i doszło do starć. Dwóch rexisistów odniosło rany. Policja przybyła kilkoma samochodami, rozpedziła manifestantów i uwolniła obłożonych w gmachu członków organizacji.

BRUKSELA, 12. 4. (PAT) Minister spraw wewnętrznych de Schryver o godzinie 17,30 złożył prasie oświadczenie następujące: Dotychczasowe rezultaty wyborów przeszły wszelkie oczekiwania. Premier van Zeeland zdobył 2/3 głosów, podczas gdy przed wyborami liczyliśmy na 60 proc. głosów. Szef rządu w godzinach wieczornych udzielił prasie specjalnego wywiadu.

Przeigrana „Rexa“ jest klęską faszystwu i wzmacnia prąd demokratyczny.

Urzędowy wynik.

BRUKSELA, 12. 4. (PAT) Według urzędowych wyników van Zeeland zdobył 75,89 procent wszystkich głosów, Degrelle — 19,05 procent. Kartki białe i nie ważne stanowią 5,05 procent.

Degrelle pociesza się.

BRUKSELA, 12. 4. (PAT) Degrelle oświadczył przedstawicielom prasy, że

wyniki wyborów wykazują, iż każdy pozostał na swej pozycji. Walka trwa nadal. Nigdy nie istniała dla mnie kwestia konfliktu z Kościołem. Degrelle przyznał jednak, że potępienie rexisizmu przez arcybiskupa Malines który w przeddzień wyborów potępił ruch Rea'istów, w praktyce udaremniło powstrzymanie się wielu od głosowania, na co liczył on, i że w ten sposób stracił on głosy katolików.

Zadowolenie w Londynie

LONDYN, 12. 4. (PAT) Zwycięstwo, jakie premier van Zeeland odniósł w wyborach uzupełniających, które odbyły się wczoraj w Brukseli, wywołało w Londynie żywe zadowolenie. Aczkolwiek nikt nie wątpił w zwycięstwo van Zeelanda, to jednak rozmiary jego zwycięstwa uważane były w Londynie za miarodajne kryterium dla oceny znaczenia ruchu rexisistów i wpływu Degrelle'a. Na ogół w Londynie obliczano, że Degrelle zbierze co najmniej od 100 do 120 tys. głosów.

Zaledwie 69.000 głosów, jakie padły na Degrelle'a, uważane są za dowód słabości całego ruchu, zwłaszcza wobec dużej popularności van Zeelanda, który zdobył aż 276.000 głosów.

Brytyjskie koła rządowe, które zdecydowanie popierały politykę van Zeelanda, nie ukrywają swego zadowolenia i podkreślają, że obecnie wizyta min. Edena, który przybędzie 24 kwietnia do Brukseli, nabiera tym większego znaczenia.

Polska Akademia Literatury

nie wybrała następcy Rzymowskiego.

WARSZAWA, 12. 4. (PAT) W dn. 10 i 11 kwietnia br. odbyły się zebrania Polskiej Akademii Literatury.

Drugi dzień obrad poświęcony był wyborom nowego akademika literatury. Po przedstawieniu kandydatur przez poszczególnych akademików literatury, prze-

prowadzono dwa kolejne głosowania. Ponieważ żadna kandydatura nie uzyskała wymaganej większości 2/3 głosów obecnych akademików literatury, odroczone wybory w myśl par. 23 regulaminu na jeden miesiąc.

Jak słychać, wysunięte były kandydatury Kazimierza Wierzyńskiego, Jana Lorentowicza, Adama Grzymały-Siedleckiego i Wacława Borowego.

Hel, jako kąpielisko przestaje istnieć?

Niezrozumiała depesza urzędowej agencji.

JASTARNIA, 12. 4. (PAT) Ponieważ Hel, jako kąpielisko nadmorskie przestaje istnieć, wysunięto projekty skierowania ruchu turystycznego do Kuźnicy na Helu i Wielkiej Wsi, naturalnie bez pomijania Jastarni, która jest takim ośrodkiem turystycznym od lat. W Wielkiej Wsi zbudowany ma być w porcie rybackim specjalny pomost dla statków żeglugi przybrzeżnej, a w Kuźnicy przewidziana jest budowa przystani.

Polska szkoła w gdańskim Piekle.

W miejscowości Piekło (Piekiel) na terenie Wolnego Miasta Gdańska otwarta została szkoła powszechna Macierzy Szkolnej w Gdańsku. Uroczyste otwarcie oficjalne odbędzie się dziś w poniedziałek, 12. bm. Sprawa budowy polskiej szkoły w Piekle połączona była z dużymi trudnościami, które dopiero po przeszło dwuletnich staraniach zostały pokonane.

Anglicy wypowiedzieli fakirowi z Ipi wojnę.



Sytuacja na północno-zachodniej granicy Indii zaostriżyła się do tego stopnia, że Anglicy musieli czerwonemu fakirowi z Ipi wypowiedzieć wojnę. Fakir z Ipi podobno zgromadził w niedostępnych górach 10.000 powstańców. Na zdjęciu: Pozycja strzelców brytyjsko-indyjskich na zagrożonych powstaniem terenach.

Prawne stanowisko żydów w Polsce.

(Ciąg dalszy).

dla katolików. Nie mogą decydować o prawie małżeńskim. Żydzi, Niemcy, Ukraińcy nie mogą decydować o tym, jaki ustroj ma mieć państwo polskie. Wyrzucmy z naszego języka politycznego słowo „obywatel”, albo dajmy mu treść inną. Równych obywateli państwowych bez względu na narodowość i wyznanie nie zna demokracja polityczna. Demokracja znaczy tyle co ludowładztwo. **Co ma żyd wspólnego z ludem? Co ma fabrykant żydowski czy niemiecki wspólnego z ludem polskim?** Lud polski — to nie karta niezapisana.

Kto rozróżnia między narodem a ludem, ten tkwi w myśleniu na sposób liberalny, indywidualistyczny, na sposób wieku oświecenia. Dla katolika winien być wiek tak zwanego oświecenia, wiekiem najgłębszego upadku umysłowego na świecie, w dziejach ludzkich. Słowo: Lud nie oznacza masy, nie oznacza warstwy nieoświeconych, nie oznacza prostaczków. Kto wnosi w pojęcie ludu te pojęcia, myśli na sposób wyżej wymieniony.

W słowie: lud tkwi coś istotnego. Lud — to pierwotny i rdzenny związek tych ludzi, co według gatunku, kraju i historycznego rozwoju w życiu i losach jedni stanowią. Lud jest ową człowieczeńością, która złączona jest nieprzerwalnie przez swoje istotne prawa natury i życia. (Romana Guardini). My wszyscy stać się musimy ludem, **zwłaszcza nasza inteligencja** stać się **nim musi**. Kogo policzylibyśmy dziś do istotnego ludu polskiego?

Nie wykołejony chłop czy też gbur polski; nie wykołejony dziedzic — ziemianin, polski robotnik, polski ksiądz, jak i polski mieszczanin. **Najmniej ludem jest polska inteligencja**, ta zwłaszcza, co dumna jest na swoje dyplomy akademickie i ma pretensje do wygórowanych pensji, ów **feudalizm biurokratyczny** z dyplomami, ta nowa arystokracja.

Nie wstydzmy się słowa lud, i nie odrzucajmy słowa: demokracja. Lud, jak my go pojmujemy, oraz demokracja, jak my ją pojmujemy, **złamię wszelką duchową i polityczną żydowszczyznę**. Czytelnicy wybaczą nam, gdy wymienimy kilku ludzi, o których w osobistym zetknięciu przekonaliśmy się, że stanowią istotę tego, co nazwałbym ludem. Oczywiście wymienimy postacie polityczne. Senator Bniński, prof. Bohdan Winiarski, redaktor Jan Teska i p. Jan Cywiński z Bydgoszczy.

Wszyscy oni są demokratami, a czy demokracja składająca się z podobnych im ludzi byłaby żydokracją? Tylko po staropolsku pojęta demokracja złamię duchową i polityczną **siłę niszczycielską żydowszczyzny**. Wszelki z zagranicy importowany antysemityzm, to zoolog, lecz nie polska siła polityczna.

Praw politycznych wśród narodu polskiego żydzi mieć nie mogą. W polityce jest tylko gospodarz i przybysz. W Polsce winno się żyć na sposób polski a nie żydowski. Ale demokracja polityczna, to nie równe prawo wyborcze dla wszystkich mieszczanów, lecz to lud czy naród rządzący nie w sejmie tylko, ale wszędzie indziej także.

Jeszcze raz:

Nam trzeba innych pojęć prawnych i urządzeń prawnych, inaczej nie my będziemy rządzić, lecz nami będą rządzić wbrew naszej woli.

Sprawa żydowska w Polsce jest prostą sprawą prawną i ustrojową. Żydzi nie należą do sejmu, nie należą do wojska. Winni być poddani pod prawo sądowe i pod ochronę Prezydenta Rzeczypospolitej, jak swego czasu byli pod opieką króla.

Gdzie naród polski mówi politycznie, tam muszą milczeć, inaczej fora ze dwóra.

Rozkład obozu pomajowego trwał.

Kłótnie w rodzinie sanacyjnej.

Krytyczny tydzień dla prasy opozycyjnej. — Sędziwy marszałek Trąpczyński o konsolidacji narodu. (Od naszego współpracownika warszawskiego).

Mieliśmy pogrzeb wielkiego muzyka polskiego **śp. Karola Szymanowskiego**. Trwał on kilka dni. Cała Polska zjednoczyła się przy jego trumnie. Jedno uczucie i jedna myśl była w narodzie, — żal po stracie muzyka, który wstawił imię Polski wśród innych narodów. To zjednoczenie narodu było powszechne. Nikt akcesów nie składał, a wszyscy Polacy czuli jedno. To też **pogrzeb śp. Karola Szymanowskiego przysłonił na dni kilka wszystkie nasze bóleczki dnia codziennego** i wszelkie sprawy natury politycznej.

Obecnie szpalty pism zapełnione są czym innym. Pasjonuje nas

zagadnienie walki z drożyzną.

Nie udał się strajk PPS w Łodzi, która protestowała przeciw rozwiązaniu Rady Miejskiej i na rzecz nowych wyborów do izb ustawodawczych. Robotnik

miał inne zmartwienia, a mianowicie **czy rząd potrafi zdusić hydrę drożyzny, czy też nie?** Tyle hałasu było niedawno dokoło akcji **wicem. Lechnickiego**, który swego czasu wywierał przemożny wpływ na politykę gospodarczą, a obecnie oskarża ją w swych artykułach prasowych. Walczył z drożyzną i z kartelami b. min. Górecki i nie wiele co z tego wyszło. Dlatego też i obecnie społeczeństwo z wielką ostrożnością odnosi się do enuncjacji tego rodzaju. Czynnów ono pragnie! Po trzech konferencjach komisji cenikowej **zapowiedziano niżkę mąki, chleba i kaszy**, a nadto rzucano myśl, aby powiększyć import do Polski kukurydzy. Z karteli — **rozwiązano porozumienie cynkowe.**

I znowu powstała dla rządu wygodna sytuacja, sprawa drożyzny zepchnęła na drugi plan zagadnienia polityczne. Ale czy na długo?

Opozycyjne nastroje w obozie pomajowym

Mocny aparat centralnej biurokracji państwa musi mieć, jak wszystko na świecie, przeciwwagę w innych czynnikach społecznych, a mała grupa rządzących szuka **oparcia w społeczeństwie**, które straciła. Pod tym kątem należy patrzeć na działalność polityczną plk. Koca i jego towarzyszy. Szukają oni kontaktu z społeczeństwem, co organ pilsudczyków tych „bez zmyślenia” napawa pewną obawą. „Myśl Polska” pisze: „Do czołowych zjawisk politycznych w chwili obecnej należy **ideowe uleganie pewnych grup pilsudczyków falam potopu opozycji**. Nad frontem ideowych walk powiewa dziś **biała chorągiew** wyrzeczonych się ideowych i stałego cofania się. Idea konsolidacji, statycznego jej potraktowania i położenia akcentu na ilość, a nie na jakość — **grozi zdegradowaniem idei** i tej szkoły postawy wobec życia, jaka wyrosła w

cieniu wielkiego Marszałka”.

Bo też istotnie dziś senatorzy nauczyli się odmięniać na wszystkie przypadki słowo „naród”, stali się antysemitami i o zgrozo — stają się nacjonalistami zagorzałymi. Organ sławkowców „Jutro Pracy”, taki oto pogląd głosi: „Odcinek akademicki żywo reaguje na zadania i potrzeby chwili, odcinek ten **przoduje**. Stąd jego doniesie, pomimo wszystko znaczenie. Zwłaszcza dla **nacjonalizmu**, który zdaniem naszym jedynie mocen jest **wysunąć i zrealizować hasło przebudowy Polski** w inną sprawiedliwość społeczną, potęgując jednocześnie moc obronną własnego państwa”.

Tak przemawia organ sławkowców. Nic też dziwnego, że biadoli się w obozie pilsudczyków na **fałę opozycyjną**, która zalewa ortodoksów obozu majowego.

Konsolidacja narodu a w sanacji walki.

Pan Koc nie może się jeszcze pozyczycić, że przynajmniej we własnym zespole dokonał zjednoczenia. Zadawanie nieporozumienia w sanacji trwa. Organ b. ministra przemysłu i handlu **p. Raychmana** i tow. „Zaczyn” roz-

prawia się bez ceremonii np. z **b. ministrem skarbu p. Zawadzkiem**. Cieszy się na myśl, jaka to będzie sensacja, gdy wypłynie **sprawa dyrektora Michalskiego**, która nie może doczekać się wokandy sądowej. „Zaczyn” spodziewa

się, że proces ten ujawni atmosferę, **jaka panowała swego czasu w min. skarbu**. Gorszy się bardzo, że atakujący ministra **pos. Dębicki** udzielił rozgrzeszenia p. Zawadzkiemu i nie postawił wniosku o Trybunał Stanu, mimo jego przewinień, że uczynił to w imię nie utrudniania konsolidacji narodowej. A sejm bił oklaski. To dla dobra konsolidacji poseł udzielał „przebaczenia”, powołując się przy tym na słowa wodza naczelnego? Tego „Zaczyn” nie może przebaczyć ani pos. Dębickiemu, ani też sejmowi.

Nowa fala konfiskat.

Dzisiejsze nasze pokłosie ograniczamy li tylko do tygodników sanacyjnych, gdyż opozycyjne pisma uległy **licznym konfiskatom** i nie wiele po tym huraganie cenzorskim pozostało. Np. „Zielony Sztandar” organ Ludowców uległ konfiskacie **na siedmiu stronnicach numeru**. W organie frontu Morges w „Odnowie” jedynie czytamy artykuł **p. W. Trąpczyńskiego**, który pisze: „Nie jeden się dziwi, czemu w społeczeństwie, poza enuncjacjami dotychczasowych BBków panuje prawie głuche milczenie. Trzeba pamiętać, że ogół chce, lecz nie może mówić. To zakneblowanie ust społeczeństwu w chwili, gdy się rzekomo dąży do pojednania — jest jedną z tych częstych u nas bezmyślności”.

Konieczność konsolidacji Szan. Autor **w zupełności aprobuje**. Twierdzi dalej, że po 10 latach rządów sanacji otchłań nienawiści, **jaka powstała wśród społeczeństwa, jest stałym niebezpieczeństwem dla przyszłości państwa**. I pisze: „nie jednemu się zdaje, że sprawę załatwi najprościej w ten sposób, że ograniczy się do ogłoszenia prawd przez nikogo nie kwestionowanych i że nikogo nie zadrasnie”.

Najpierw musi nastąpić **powrót do prawa**, konkluduje autor. I my jesteśmy tego zdania w zupełności, choćby i dla tego, że w ramach prawa zagwarantowana jest **wolność prasy**, która w ub. tygodniu przeszła szczególnie krytyczne momenty. **Rys.**

Prasa niemiecka o interwencji ambasadora Moltkego w Warszawie.

Czy my Niemcom, nic nie mamy do powiedzenia?

Warszawa, 12. 4. (Tel. wł.). Kilka dni temu prasa warszawska podała wiadomość, że wicemin. MSZ p. Szembek przyjął **ambasadora niemieckiego w Warszawie p. Moltkego**. Bliższych szczegółów o tej konferencji prasa krajowa nie podała. Obecnie w Berlinie ogłoszono półurzędowo, że ambasador niemiecki w Warszawie interweniował w **MSZ w sprawie demonstracji w Grudziądzu**, zorganizowanej przez Polski Zw. Ziem Zachodn. P. Moltke prosił rząd polski o wydanie zarządzeń, aby w przyszłości podobne demonstracje, jak grudziądzka, nie mogły być organizowane.

Jak swojego czasu donosiliśmy, w sprawie demonstracji grudziądzkiej ze strony rządowych czynników polskich wydany został komunikat, w którym podkreślono, że **demonstracja grudziądzka nie jest zgodna z intencjami polityki polskiej oraz, że w sprawie tej wdrożono dochodzenia**.

Zaznaczyć przytem należy, że prasa polska z okazji wystąpienia prasy niemieckiej przeciwko demonstracji grudziądzkiej przypominała o istnieniu

niemieckiej organizacji antypolskiej pn.: „**Bund Deutscher Osten**”. Organizacja ta urządza specjalne odczyty oraz organizuje zbiórki na rzecz Niemców, zamieszkałych w Polsce. Tej organizacji przypisywane jest wydanie **słynnej mapy niemieckiej**, w której obecne ziemie polskie objęte są granicami przyszłego państwa niemieckiego. (r)

Zatarg „znaczkowy” duńsko-niemiecki

BERLIN, 12. 4. (PAT) Poczta duńska wydała ostatnio serię znaczków pocztowych na cele dobroczynne, przeznaczając nadwyżkę opłat pocztowych na rzecz **organizacji duńskich „w byłym księstwie Szleswig”**.

„Voelkischer Beobachter” wskazuje z oburzeniem, że chodzi tu o część terytorium Rzeszy niemieckiej i że w danym wypadku państwo w celach propagandowych, skierowanych przeciwko krajowi sąsiedniemu, **posługuje się instytucją, przeznaczoną do obrotów międzynarodowych**. „Voelkischer Beobachter” **wzywa do bojkotu wspomnianych znaczków pocztowych**.

Wilno na Fundusz Obrony Narodowej.

Warszawa. (PAT). Zarząd miejski w Wilnie przekazał na skutek uchwały rady miejskiej kwotę 50.000 zł na cele dobrobytu armii (Fundusz Obrony Narodowej).

Książę Mikołaj wykluczony z rodziny królewskiej.



Jak już donosiliśmy, w zamku królewskim w Bukareszcie obradowała pod przewodnictwem króla Karola rada koronna, która wykluczyła brata króla księcia Mikołaja z rodziny królewskiej i pozbawiła go wszelkich praw i przywilejów związanych z członkostwem domu królewskiego. Książę Mikołaj ożenił się 1931 r. z mieszczanką Dimitrescu i nie chciał tego małżeństwa rozwiązać.

Na marginesie.

Nazwisko Melchiora Wańkowicza nie jest nieznane. Zdolny dziennikarz i literat kilkoma książkami zdobył sobie uznanie krytyki i — co ważniejsze — publiczność. Szczególnie ostatnia jego książka „Na tropach Smętka” otworzyła wielu Polakom oczy na zagadnienie Prus Wschodnich, a jej napisanie było zasługą nie tylko literacką ale i społeczną i narodową.

Talent literacki nie wyczerpuje jednak charakterystyki Melchiora Wańkowicza. Obok zdolności pisarskich ma bodaj że jeszcze więcej sprytu, obrotności i kwalifikacji handlowych. Oczywiście, że spryt handlowy nie hańbi, to też nie można wcale robić p. Wańkowiczowi zarzutów z tego, że jest współwłaścicielem dużej instytucji wydawniczej i że w ogóle umiał sobie życie powabnie urządzać.

Ale i tu są pewne granice, mianowicie granice interesu publicznego, których przekroczenie wymaga uwagi i komentarza.

P. Melchior Wańkowicz jest także wplywowym członkiem tzw. „Naprawy”. Jest to część sanacji, która mniej się martwi o idee, natomiast dba bardzo usilnie, aby jej członkom dobrze się wiodło i aby dla wszystkich starczyło wysoko płatnych synekur.

P. Wańkowicz jako „naprawiacz” nie może narzekać na los. Najpierw mu stworzono piękne stanowisko dyrektora „Reklamy pocztowej”, a kiedy to etatystyczną imprezę na wskutek nacisku opinii publicznej zniesiono, wymyślono mu nową posadę: został kierownikiem propagandy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Przecieramy oczy. Ubezpieczenia społeczne i propaganda? Czyż to nie ironia i nie przesada? Nie chodzi już nam o osobę p. Wańkowicza, któremu przecież można było w inny sposób przysporzyć dochodów ze źródła publicznego, ale sama rzecz aż się prosi o satyrę.

Nie ma chyba instytucji w Polsce, któraby miała gorszy kredyt moralny u społeczeństwa niż Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Gospodarka ubezpieczeń społecznych budzi wiele wątpliwości, ale wydawanie pieniędzy na propagandę zakrawa po prostu na kpiny z ubezpieczonych.

Czy najbardziej utalentowany nawet literat najbardziej przekonującymi słowami potrafi wmówić w opinię że ubezpieczenia społeczne funkcjonują dobrze? Czy jednak nie byłaby właściwszą, mniej kosztowną a bardziej skuteczną propagandą — naprawa stosunków w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych?

Nieprzestrzeganie przepisów o praktykach religijnych w szkole.

Krzemieniec. (KAP). Jak corocznie zorganizowane zostały dla wychowanków liceum i pedagogicum w Krzemieńcu oraz pobliskiej Białokrynicy rekolekcje. Niestety dyrekcje tych uczelni w tymże czasie zarządziły popisy i lekcje pokazowe. Wywołało to zrozumiałą zamęt w życiu szkolnym. Młodzież zdecydowała zrezygnować z popisów i wzięła udział w rekolekcjach.

Czy fakt powyższy uznać można za właściwe wykonanie przez zwierzchnictwo krzemienieckich szkół rozporządzenia Min. WR i OP o praktykach religijnych? A przez odpowiednie uzgodnienie terminów zapobiegłoby się tak przykreemu rozdźwiękowi z księdzem prefektem.

„Legion Młodych” się dziwi.

Komendant „Legionu Młodych”, organizacji prorządowej młodzieży, wyśtosował do min. oświaty Świętosławskiego list otwarty, w którym się skarży na zarządzenie ministra, rozwiązujące obwoły akademickie „Legionu Młodych”. List ten kończy się następującym zdaniem:

„Nie widząc żadnych uchybień w działalności Obwodów Akademickich „Legionu Młodych” w Warszawie, tym boleśniej odczuwam zarządzenie Pana Ministra, uważając je za krzywdę, wyrządzoną młodemu pokoleniu piśmudczyków”.

Złośliwi mówią, że dopiero rozwiązanie tej organizacji wykazało, że ona jeszcze istnieje.

List z Londynu.

KRÓL JERZY i KSIĄŻĘ WINDSORU

(Z wrażeń londyńskich korespondenta „Dziennika Bydgoskiego”)

Londyn, w kwietniu.

W czasie Świąt Wielkanocnych następuje prawdziwa wędrówka ludów. Jest to zresztą stara tradycja londyńsko-paryska, która nakazywała mieszkańcom obu stolic spędzać święta poza miastem. Ale dawniej wyjeżdżało się z Paryża do Wersalu, Compiègne, Rouen, najdalej do Havru. Londyńczycy wybierali zaciszne campingi w Walii lub na granicy Szkocji. Dopiero od mniej więcej dwóch lat — nastąpiła wymiana tłumów turystycznych między Paryżem, Brukselą i Londynem. Przyczyny? Rozmaite. Przede wszystkim — malutka doza snobizmu, polegająca na możliwości wysyłania widowisków świątecznych z „zagranicy”. Po wtóre ogólny prąd do możliwie jak najczystszej zmiany miejsca pobytu; jest to psychoza, tłumacząca się nerwowością dzisiejszych chwil. Wreszcie — ważną rolę odgrywają tu względy korzystnej zmiany walutowej — i niezwykle wprost taniść wycieczek. Biura turystyczne, zresztą hojnie wspomagane przez państwową propagandę turystyki — prześcigają się wzajemnie w obniżaniu cen. Mały przykład: w Brukseli widziałem prospekty podróży autocarem do Holandii. Zwiedzenie wszystkich ważniejszych miast, droga tam i z powrotem — 75 franków belgijskich, to jest 15 złotych polskich! Podobnie jest i w Anglii.

Nic więc dziwnego, że w czasie Świąt Wielkanocy gościł nad Tamizą całe

rzesze Paryżan. Przybysze z Francji snuli się po ulicach Londynu, oglądając przygotowania do koronacji, podobnie jak Anglicy, którzy zalegli pola wystawowe, brodząc po kostki w błocie. Przysłowiowa pogoda tego roku stanowczo nie dopisała.

Czy uroczystości koronacyjne będą stanowiły konkurencję dla wystawy? Wprost przeciwnie. Chodzi właśnie o

Tradycja i postęp.

W czasie uroczystości jubileuszowych królowej Wiktorii, gdy rozentuzjzmowany tłum wznosił radosne okrzyki — jakiś oponent wstąpił na obramowanie sadzawki i wygłosił mowę, w której, wyrażając się obelżywie o królowej, porównał ją do starej kucharki. W porywie oburzenia wrzucono go do wody.



6942

to, aby te olbrzymie tłumy, które przybędą do Londynu — przerzucić na drugi brzeg kanału. I dlatego oficjalne otwarcie wystawy nastąpi wprawdzie 2 maja br. — ale publiczność zostanie dopuszczona na teren wystawy nie wcześniej, jak 15 maja. Uroczystości koronacyjne kończą się 12 maja — tak więc w połowie przyszłego miesiąca jest spodziewany olbrzymi napływ turystów z całego świata do Paryża.

Z pod tusza fontanny wydobyl niefortunnego mówcę policjant. Ustawil go na cokole i zwrócił się do tłumy:

— Panowie, ten dżentelman jest obywatelem wolnej Anglii i ma prawo wyrażania swoich przekonań. Jeżeli będzie chciał kontynuować swoją mowę — to można go nie słuchać, ale nie wolno mu przeszkadzać...

Ale, by wychować takiego policjanta — trzeba całych wieków kultury. Trzeba przede wszystkim takiej potęgi tradycji jaką otacza społeczeństwo angielskie swe polityczne i ustrojowe formy państwowego bytu.

Portrety króla widzimy w oknie każdego, najmniejszego nawet sklepiku. Naród chce zaznaczyć swe uczucia względem monarchy. Jest ku temu najlepsza wola. Reszta — będzie zależała od nowego władcy.

Rola Jerzego VI nie jest łatwa. Jego brat był następcą tronu, miał długi okres czasu na zdobycie zaufania i popularności w społeczeństwie. Zdobył je — i stracił bezpowrotnie, narażając przy tym na szwank prestiż władzy monarchicznej. O Edwardzie VII mówi się z niechęcią, niemal z goryczą. Obowiązki wzajemne króla i społeczeństwa określa niepisana i nieujęta w żadne formy prawa tradycja. Polega ona na tym, że obywatel W. Brytanii uważa za swój punkt honoru złożyć ofiarę nawet z życia, jeżeli tego król, reprezentant jego ojczyzny, w obronie interesów W. Brytanii zażąda. Ale z drugiej strony król obowiązany jest do każdej ofiary względem społeczeństwa, choćby ta ofiara dotyczyła jego najsilniejszych uczuć. Król Edward na tę wielkość duszy zdobyć się nie mógł. Nie potrafił poświęcić siebie dla dobra narodu. Sprawił społeczeństwu zawód, którego rozmiar można ocenić tylko wtedy, jeżeli zna się dobrze stosunki angielskie.

— Mvsmv — mówili dawni ochotnicy z okresu wojny światowej — potrafili opuścić rodzinę, żonę i dzieci, aby iść na spotkanie śmierci pod Ypres i Dixminded. A król nie potrafił rozstać się ze swoją przyjaciółką, gdy tego zażądało społeczeństwo...

Jerzy VI musi nie tylko zdobyć popularność narodu. Ale musi również naprawić te błędy, które jego brat popełnił i odzyskać to zaufanie, które Edward VII utracił.

Dr Tadeusz Kiepiński.

Przygotowania do koronacji.

A Londyn przygotowuje się do koronacji. Hyde Park rozbrzmiewa gwarem pracy. Z pośpiechem wznosi się olbrzymie trybuny, jeszcze nie ukończone — a już wynajęte, i to po jakich cenach! Koło opactwa Westminster — jedno miejsce 150 złotych!! Wynajmuje się oczywiście okna — i dążenie, aby wyznaczyć maksymalną cenę najmu, jest we wszechmiar uzasadnione. Uroczystość narodowa nie powinna być okazją machinacji paskarskich.

Zasadę tę przejęły wielkie magazyny londyńskie. Wstęgi narodowe, koloru morza i krwi sprzedają się całymi metrami. Lecz właśnie dlatego, że spro-

rodach, które muszą się entuzjasmować lub smuć — na rozkaz.

O mola Londynu uderzają fale z dominów. Z Australii przybyły delegacje pułków w Sydney i Melbourne. Z Nowej Zelandii pierwsza wycieczka: 1.500 osób. Tak samo z Południowej Afryki. Do Tamizy wpływają eskadry okrętów wojennych, które wezmą udział w olbrzymiej rewii floty: przeleci nad nimi 1.000 hydroplanów. Ściągają już one nad Tamizę, jak mowy, ze wszystkich portów Anglii. Uroczystości będą wspaniałe, imponujące, pamiętne. No i kosztowne; pójdą na nie miliony funtów. Ale czy znajdzie się ktoś, kto by mógł zakwestionować te dwadzieścia milio-



Muzeum Brytyjskie w Londynie.

wadzone ogromne zapasy tych materiałów można odstępować go po cenach o wiele niższych, niż kilka tygodni temu. Ulice, którymi przejdzie pochód koronacyjny — będą wprost toniły w powodzi kwiatów i wstąg. Ale poza tym nie będzie ani jednego domu w Londynie — dosłownie ani jednego, na którymby nie widniał portret króla Jerzego i kolory Unii Brytyjskiej. Przywiązanie do dynastii łączy się tu z kultem ojczyzny. — A ten kult, przejawiający się nie w zgiełkliwych meetingach i powodzi słów — jest stokroć silniejszy w wolnym społeczeństwie, aniżeli w na-

now złoty, które pochłonie manifestacja, dekoracja i iluminacja Londynu? Chyba nie. Uczucia patriotyczne ludu muszą się uzewnętrznić, muszą przybrać jakąś określoną formę. Gdyby z jakichkolwiek względów naruszono tradycję — lud angielski odczuwałby ten fakt, jako zamach na swoje nieprzedawnione prawa. Monarchia i demokracja! Kult tradycji — przy wszystkich cechach postępu. Wolność powierzona straży społeczeństwa. Oto tajemnica tej potęgi i tych kart, które historia świata zapisuje w księdze dziejów W. Brytanii.

Pasek mieszkaniowy w Moskwie.

Moskwa, 12. 4. (PAT). „Prawda” pisze, że w Moskwie kwitnie spekulacja mieszkaniowa. Jak wiadomo, celem złagodzenia kryzysu mieszkaniowego, rząd pozwolił osobom prywatnym na budowanie niewielkich domów czyszowych. Korzystając z tego prawa, właściciele domów uprawiają spekulację bez żadnych skrępowań, biorąc po kilka i kilkanaście tysięcy rubli za prawo wprowadzenia się do mieszkania. Komorne jest bardzo wysokie. „Prawda” nawołuje do ukrócenia spekulacji.

Z kraju.

Okradają już trupów. W miejscowości Strutyn obok Doliny, nieznaną sprawcy rozkopali nocą grób, zmarłego ostatnio niejakiego Jankowskiego, ściągając z niego nowe ubranie oraz obuwie, w którym został pochowany.

Polskie samoloty dla Palestyny. Dnia 8 bm. o godz. 10,30 wystartował z lotniska na Okęciu do Tel-Awiv w Palestynie na samolocie R. W. D. 13 major K. Ziemiński. Na lotnisku przed startem zbrali się przedstawiciele Aeroklubu warszawskiego, Polsko-Palestyńskiej Izby i prasy. Major Ziemiński, udaje się pierwszym samolotem zakupionym przez Aeroklub palestyński w liczbie 7, trasą Bukareszt, Turcja, Persja, Hedżas do Tel-Awiv. Lot nosi charakter propagandowy. Na podkreślenie zasługuje fakt, że Aeroklub palestyński w r. ub. zakupił w Polsce 5 szybowców. Po otrzymaniu tego rocznych transportów samolotów, Aeroklub palestyński będzie najlepiej wyposażony w sprzęt z pośród wszystkich Aeroklubów w Europie w stosunku do zaludnienia.

Wzrost chorób wenerycznych w stolicy. Od kilku lat na terenie Warszawy notowany jest wzrost liczby zachorowań na choroby weneryczne. W związku z tym Zarząd Miejski rozwija energiczną akcję walki z chorobami wenerycznymi, przez rozszerzenie sieci poradni przeciwwenerycznych przy Ośrodkach Zdrowia i Opieki. Dotychczas czynnych było siedem poradni przeciwwenerycznych. Obecnie już w najbliższych dniach uruchomiona zostanie ósma poradnia w II Ośrodku przy ul. Opaczewskiej. Nie trzeba wyraźniejszego świadectwa dla stwierdzenia, że stolica nasza zgangrenowana jest możliwie dokumentnie. Czy bez wpływu nie jest tutaj fakt, iż w Warszawie jest 1/2 miliona żydów?

Znowu 50.000 zł na F. O. N. Zarząd Miejski w Wilnie przekazał na konto czekowe P. K. O. nr. 6 na skutek uchwały rady miejskiej kwotę 50.000 zł na cele dobrodziejstwa armii.

Wirówki wartości 450 zł sprzedano za 4 złote 50 groszy. U trzech rolników w Manasterzu, powiecie przeworskim zostały zajęte 3 wirówki przez egzekutora Urzędu Skarbowego w Przeworsku. Każda z nich była zakupiona za 150 złotych, razem kosztowały 450 złotych, zostały następnie sprzedane z licytacji za 4 złote 50 groszy.

Przyrost naturalny ludności katolickiej. Główny urząd statystyczny ogłosił dane dotyczące ruchu ludności w Polsce za r. 1936, z uwzględnieniem podziału na wyznania. Przyrost naturalny ludności według wyznań przedstawiał się następująco: Wyznanie rzymsko-katolickie 272.355 osób, prawosławne 60.923, grecko-katolickie 37.828, mojżeszowe 29.561, ewangelickie 5.677, oraz inne wyznania 3.443 osób. W stosunku do liczby mieszkańców największy przyrost naturalny wykazuje wyznanie prawosławne, mianowicie 15 osób na 1000 mieszkańców. Dla wyznania rzymsko-katolickiego stosunek ten wynosi 12,3, dla grecko-katolickiego 10,6, mojżeszowego 9,2, oraz dla wyznania ewangelickiego 6,6 osób na 1000 mieszkańców.

M. MATKOWSKI.

Strzał na schodach

POWIEŚĆ

19)

(Ciąg dalszy).

Kobieta wzięła bilet i popatrzyła w twarz pana Jankiewicza smutnymi źrenicami ogromnych, pełnych melancholii oczu.

— Dziękuję panu...

Odeszła prędko i zniknęła wkrótce za rogiem ulicy.

Każdy człowiek ma w życiu swoim jakąś ścieżkę, po której chętnie podąża, teren jakiś, na którym obracać się lubi najbardziej. Takim terenem znanym, a zawsze chętnie nawiedzonym, były dla wywiadowcy Cudzisia... schody kuchenne. W te kulisy życia, często zdradliwie skrzypiące, a zawsze przesycone woniami jedzeniowo-mydlanymi, lubiał się zapuszczać z uchmem chciwie natarciowym do łowienia najładniejszego szmeru. Znał dobrze i rozpoznawał chropawę oblicza drzwi kuchennych i z brzęku roztrącanych garnków czy z nuty piosenki, z woni przypaleniźny, z ciurkania niedokręconego kranu wnioskował sobie o wyglądzie wnętrza nim wszedł. Kuchnia, to była najmniej obronna część mieszkania, bastion forteczny, broniony przez najemne, a więc niezbyt gorliwe wojsko. Przez kuchnię, przez niewidzialne szczeliny przesączała się nazwęnątrzną istota atmosfera mieszkania, ta, której

Nowiny amerykańskie.

Energiczne wystąpienie przeciw żydom.

Polska spłaca swoje długi. — Zwycięstwo polskich robotników.

Polska rada międzyorganizacyjna w Stanach Zjednoczonych ogłosiła w prasie amerykańskiej protest przeciw nagonce żydów amerykańskich na Polskę. Polacy amerykańscy godnie upomnieli się o dobre imię swojej Macierzy, przestrzegając żydów, aby spraw poważnych, wynikających z głębokich przyczyn ekonomicznych, nie sprowadzali na grunt nerwowej dyskusji i nie wnosili zadrażnienia na teren amerykański. Jeżeli żydzi amerykańscy nie zaprzestaną szcucia na Polaków przez głoszenie przesadnych wiadomości o pogromach i oczerniać narodu polskiego, sobie samym będą mogli przypisać smutne następstwa!

(Dziwno nam, że Polska Agencja Telegraficzna (PAT), która skwapliwie podawała w depeszy nowojorskiej uchwałę redakto-
rów-żydofilów, skierowaną przeciw młodzieży narodowej, przemilcza protest pol-

skiej rady międzyorganizacyjnej. — Uwaga redakcji.)

Rząd polski przekazał do Stanów Zjednoczonych 500.000 dolarów na wypłacenie kuponów polskich pożyczek dolarowych. Telegram z Warszawy z wiadomością o tym, że wicepremier Kwiatkowski oświadczył, że skarb polski pragnie jak najskrupulatniej wywiązać się ze swych obowiązków wobec swoich wierzycieli amerykańskich, wywarł na giełdzie nowojorskiej wrażenie dodatnie.

W fabryce Chryslera strajkowali prze-
ważnie robotnicy polscy. Był to największy strajk okupacyjny, na szczęście pomyślnie zakończony. W fabryce samochodów Chryslera (czytaj: Krajzlera) w Hamstrack koło Detroit, zatrudnionych jest przeszło 85 procent robotników polskich na ogólną liczbę kilkunastu tysięcy.

Kiedy żydzi nareszcie przestaną wyrabiać dewocjonalia?

Cała Polska oczekuje tego dnia, w którym w myśl projektu ks. posła Downara wyjdzie ustawa, zakazująca żydom wyrabiania i handlu chrześcijańskimi dewocjonaliami. Tymczasem niemal codziennie opinia katolicka jest denerwowana niesłychanie przykrymi wiadomościami o żydowskich fabrykantach dewocjonalii. Tym razem do-

noszą nam z Chorzowa, że monopol na katolickie dewocjonalia i obrazy świętych w tym mieście ma żydowska firma braci Czapników, która zatrudnia kilkunastu rzemieślników żydów.

Dodać przy tym należy, że niektórzy z pośród sześciu braci Czapników trzykrotnie byli pociągani do odpowiedzialności sądowej za bluźnierstwa.

Wiosenne konkursy hippiczne w Gnieźnie.

Gniezno (ap.) Zbliżamy się wielkimi krokami do okresu św. Wojciecha i szeregu z tym terminem związanych i tradycją uświęconych imprez w Gnieźnie.

Zapowiedziany przez nas „Tydzień Gniezna” rozpoczyna się uroczystościami odpustowymi u grobu św. Wojciecha w niedzielę, dnia 25 kwietnia, a zakończony zostanie znanymi w całej Polsce konkursami hippicznymi Gnieźnieńskiego Towarzystwa Jeździeckiego, które tym razem odbędą się w dniach 1, 2, 3 i 4 maja na hippodromie gnieźnieńskim przy ulicy Wrzesińskiej.

Sądząc z dotychczasowych zgłoszeń i awizów twierdzić możemy, że zjazd zawodników na konkursy będzie większy, niż w roku ubiegłym i zgromadzi w Gnieźnie całą elitę jeździecką z Polski, tudzież W. Miasta Gdańska.

Ponieważ konkursy hippiczne w Gnieźnie mają charakter ogólnokrajowy i stoją na wysokim poziomie sportowym, stanowią wielkie wydarzenie na ziemiach zachodnich i cieszą się zasłużoną renomą. Jest to bowiem nie tylko zjazd naszej elity jeździeckiej i lubowników konia i sportu konnego, ale prawdziwe „rendez vous” obywatelstwa ziemi wielkopolskiej. Z racji zawodów konnych w Gnieźnie spodziewany jest przyjazd licznych wycieczek samochodowych i motocyklowych.

Przypomnieć w końcu należy, że Min. Komunikacji udzieliło uczestnikom zawodów konnych w Gnieźnie z racji „Tygodnia Gniezna” 50% we indywidualne zniżki kolejowe od normalnej taryfy.

Ze świata.

— „Polska współczesna” w Repperswilu. Stały pokaz w zamku nad jeziorem zurychskim zostanie w najbliższym czasie wzbogacony materiałem dotyczącym Gdyni. Materiał ten w formie zdjęć fotograficznych zilustrować ma zarówno rozbudowę, jak i rozwój Gdyni uwzględniając stan poprzedni i obecny.

— Kobiety polskie we Francji wykazują wielkie umiejętności organizacyjne. Zaświadczyć może o tym chociażby ostatni zjazd Związku Towarzystw Kobięcych odbyty w Douai, w którym uczestniczyło 120 delegatek. Zjazd wykazał, że Związek rozrasta się stale. Członków obecnie posiada 10.000. Na zjeździe postanowiono zorganizować wycieczkę do Polski oraz wysłać około 100 dzieci na kolonie letnie do kraju. W dniu zjazdu obchodzili jubileusz pracy sekretarka Związku p. Nawrocka-Brzejska.

— Odznaczenie polskiego kapłana w Rumuni. W konsulacie polskim w Czerniowcach odbyła się wzruszająca uroczystość dekoracji krzyżem oficerskim orderu „Polonia Restituta” ks. infułata Wojciecha Grabowskiego, wikariusza generalnego Bukowiny.

24184



— Londyn spodziewa się z górą ćwierć miliona gości. Do Londynu przybędzie z poza Wielkiej Brytanii dla obejrzenia koronacji 227.500 osób, z tego cudzoziemców z Europy 100 tysięcy, z Ameryki 22.500, z innych części świata 4 tysiące. „Times” oblicza, że tych 227.500 osób wyda w okresie swego pobytu w Anglii z okazji koronacji ogółem 27 milionów funtów szterlingów.

— Kolonizacja niemiecka na polskiej Warmii. W okolicy Olsztyna (Allenstein) podzieliłi hitlerowcy między sprowadzonych z głębi Niemiec osadników 4600 morgów roli w Nikielkowie i Marunach.

— Połowe płacą za elektryczność rodziny „zasobne” w dzieci. Zarząd miejski w miejscowości Wolfenbüttel w Niemczech, powziął decyzję pobierania tylko połowy opłaty za prąd elektryczny od tych rodzin, które mają więcej jak czworo dzieci, jeszcze na własnym utrzymaniu.

— Harem w Londynie. Powołano do życia 55 komisji, których obowiązkiem będzie zająć się królewskimi gośćmi przybywającymi na uroczystości koronacyjne do Londynu. Naqwień prac będą miały komisje, które opiekować się będą gośćmi orientalnymi, ponieważ ci przybędą do Londynu wraz z haremami, liczącymi po kilkanaście kobiet.

nego to pani pewnie nie widziała! — uważnie patrzył w twarz dziewczyny.

— Et, lepszych ja znalazłam... — Wzruszyła ramionami.

Wywiadowca Cudzis się nie śpieszył. Fotografie zbierał i zagadywał... pracy, czy jest dużo, a pani czy wymaga jąca, a gości dużo bywa?... Pewnie kawalerowie do panny; nie? Zaręczona... Narzeczony stary i zazdrosny... pewnie bogaty....

— A kto to na pierwszym piętrze mieszka? — zagadnął już do drzwi się mając — pukalem i nikt się nie odezwał...

— Tu pod nami, to puste mieszkanie... Z parę miesięcy tak stoi.

— I nie wynajęte?...

— A nie, choć raz wraz ktoś ogląda. Wczoraj była tu w południe jakaś pani: przysłała od kuchni; (pani mojej ani panienki nie było), mówi, że dozorca klucz zabrał od pustego mieszkania na pierwszym piętrze i poszedł na miasto a jej się śpieszy, więc ona prosi, żebym jej nasze mieszkanie pokazała, bo to podobno taki sam rozkład, jak tego pustego. Pokazałam jej całe, ale widać się nie spodobało.

Wywiadowca Cudzis słuchał uprzejmie. Panna Wikcia rozgadała się na dobre: — Bo to teraz z tymi mieszkaniami źle będzie... To pan nic nie wie? W domu tutaj człowieka zabili... Jak, albo to wiadomo! Ktoby tu teraz mieszkanie najmował; ci co tu siedzą, też by się chętnie wynieśli. Ta z trzeciego piętra, od pani Będrzeckiej to mówiła, że się pewnie wyniosą, ale gdzie tam jej pani się ruszać, ledwo to łązi. A żeby Justyna chciała naprawdę, to się też nie wydaje; kawalerowie sobie ma, a jakże! Niemłoda, to też i kawaler na pięniądze, nie na nią leci, ale zawsze... To z pierwszego, naprzeciwno, — ręką

ku oknu machnęła — ten co to u pana Bolewy w obowiązku...

Wywiadowca Cudzis schodził powoli ze schodów. Na tej klatce schodowej nie było już nic ciekawego. Czekają go jeszcze drugie schody.

Wszedł w sieni i przystanął. Z góry, dobiegały stłumione głosy, prowadzonej na schodach rozmowy. Podnosił się z wolna, bezszelestnie. Drzwi na pierwszym piętrze były otwarte, w progu stał mały, szczupły człowiek o podługnej czaszce, lysej zupełnie i rozmawiał półgłosem z ciemno-odziałą, niemłoda już kobietą z koszyczkiem w ręku wspartą o poręcz schodów.

Wywiadowca Cudzis przystanął, by nie spłoszyć rozmawiających a spojrzawszy w górę przekonał się, że nie on jeden tylko interesował się tym spotkaniem; z trzeciego piętra z ponad balustrady wychylała się różowa twarzyczka z puklem ciemnych włosów, opadających na ciekawe oczy wpatrzone z natężoną uwagą w rozmawiające na podejście pierwszego piętra osoby...

Podejrzenia panny Magdy zaczęły się coraz wyraźniej krystalizować. Było to wszystko tak jasne i proste. Doprawdy, jak policja mogła nie wpaść na trop! Przecież to oburzające, taki brak zręczności...

Pan Jankiewicz kiwał głową i dreptał wolniutko chodnikiem, mrużąc oczy przed słonecznym blaskiem. Panna Magda kroczyła obok niego przejęta, rozgorączkowana.

— No bo przypuścimy tylko, panie sędzio, że Cholyński był jakimś krewnym pani Będrzeckiej, przecież to możliwe...

— Możliwe, — kiwnął głową pan Jankiewicz.

(Ciąg dalszy, nastąpi.)

ZAMACH BOMBOWY

na ministra spraw zagranicznych rządu w Walencji.

Bombardowanie Madrytu.

Sewilla, 12. 4. (PAT). Gen. Queipo de Liano zaprzeczył wiadomościom, podawanym przez rozgłośnie rządowe, na temat rzekomych sukcesów na odcinku Penarroja, gdzie w rzeczywistości wojska rządowe doznały, według słów generała, **niepowodzenia**. Następnie generał oświadczył, że na froncie madryckim wojska rządowe nie odniosły żadnego zwycięstwa. W dalszym ciągu tego przemówienia, generał zaprzeczył wiadomościom, pochodzącym z Gibraltaru, jakoby rodzina jego wsiadła na okręt, udający się do Anglii.

W końcu podał, że na ministra spraw zagranicznych rządu w Walencji **Alvarez del Vayo przygotowany był zamach**. W biurze ministra umieszczono **bombę, posiadającą mechanizm zegarowy**, jednakże w chwili wybuchu, minister był nieobecny, wezwany był bowiem nagle przez premiera. W związku z tym zamachem aresztowano kilku członków **federacji anarchistycznej**, których jednak musiano zwolnić natychmiast, na skutek żądania kierownictwa tej partii.

Madryt, 12. 4. (PAT). Ciężka artyleria powstańcza rozpoczęła bombardowanie Madrytu o godz. 10.45. **Około 15 pocisków padło na dachy, położone wokół najwyższego gmachu stolicy — centrali telefonicznej.** Ulice wokół tego gmachu są poważnie zniszczone. Liczba ofiar dotychczas **nie jest znana**. Koło południa bombardowanie ustało. Grand Via, jedna z głównych ulic, **została silnie uszkodzona**. Jeden z ostatnich pocisków **zabił dwie przechodzące kobiety, a trzy inne ranil.**

Komunikat głównej kwatery.

Salamanka, 12. 4. (PAT). Komunikat głównej kwatery wojsk powstańczych: Sytuacja z godz. 20, dnia 10 bm.: na froncie piątej dywizji armii północnej — **lekka strzelanina** na odcinku Huesca. Na froncie szóstej dywizji — **odparłszy atak nieprzyjacielski** na Sargentos de la Lora na froncie Santander. Na froncie biskijskim nieprzyjaciel **usiłował atakować nasze pozycje**, został jednak **zmuszony do ucieczki**. Na froncie dywizji „Avila” ataki na odcinkach Robledo i de Las Navas zostały odparte z wielkimi dla „czerwonych” **stratami**, na froncie dywizji „Soria” kawaleria dokonała wywiadu, zdobywając wiele materiału wojennego i zabierając kilku zabitych.

Grupa armii madryckich: Na odcinku Ouesta de la Perdices nieprzyjaciel **podjął rozpaczliwy atak**, wspierany przez czołgi rosyjskie. Usiłowania te jednak **zakończyły się całkowitym niepowodzeniem**. W rękach naszych pozostało pięć czołgów, nieprzyjaciel **pozostawił kilkuset zabitych**.

Na odcinku Casa del Campo nieprzyjaciel rozpoczął atak o godz. 16. Wielkie masy wojsk nieprzyjacielskich, **poprzedzane przez 32 czołgi**, zaatakowały nasze pozycje, zostały jednak **energicznie odparte**, a dwa bataliony **zostały niemal doszczętnie zniszczone**. O godz. 19 nowe ataki, podjęte przez oddziały międzynarodowe pod Ouesta de la Perdices, zostały odparte. Nieprzyjaciel **pozostawił 40 zabitych**. Transport 50 wozów ciężarowych, idący z Hesa de la Villa do Pardo z posiłkami wojskowymi, **został całkowicie zniszczony ogniem naszych baterii**.

Terror w Palestynie.

Jerozolima, 12. 4. (PAT). Akcja terrorystyczna w Palestynie **nie ustaje**. Wczoraj na rynku w Akko zastrzelono policjanta-araba. W Nazarecie dokonano skrytobójczego morderstwa na osobie araba-fabrykanta. W Safed zamordowano radnego miejskiego i adwokata. W Kfarsaba złodziejce byłą zabił żydówkę. Wreszcie w pobliżu Jerozolimy zniszczono w ostatnich dniach **około 30 morgów sadu owocowego**.

Armie południowe: Na froncie Kor-doby na odcinkach Penarroja i Ville Harta **wszystkie ataki zostały odparte**, a nieprzyjaciel poniósł **wielkie straty**. Jeden batalion wojsk atakujących **został kompletnie zdziesiątkowany**. Pod Andujar stracony został samolot nieprzyjacielski, a kilka innych **zniszczono na lotnisku Reus**.

Zbiór mleka kondensowanego dla Hiszpanii.

Paryż, 12. 4. (PAT). Z Walencji donoszą, że wojska „czerwone” odczuwają **brak samochodów ciężarowych, ambulansów**, poza tym odczuwają się **daje dotkliwie brak mleka**. Rząd w Walencji, za pośrednictwem swych ekspozytur zagranicznych, organizuje **zbiórkę mleka kondensowanego dla dzieci**.

Trzy czwarte miliona ludzi walczy w Hiszpanii.

London, 12. 4. (PAT). Jedno z pism angielskich umieszcza **cyfrowe dane, dotyczące ilości walczących w Hiszpanii**. Po stronie rządu madryckiego walczy **20.000 żołnierzy regularnej armii hiszpańskiej, 150.000 milicjantów, 150.000 świeżo powołanych pod broń rezerwistów oraz ochotników hiszpańskich, 20.000 ochot-**

ników zagranicznych w Międzynarodowej Brygadzie. Razem **340.000 ludzi**. Po stronie wojsk generała Franco: **130.000 falangistów, 100.000 karlistów, 40.000 żołnierzy armii regularnej, 125.000 wojsk marokańskich, 70.000 Włochów, 30.000 Niemców**. Razem **395.000 ludzi**.

Proces falangistów.

Barcelona, 12. 4. (PAT). W dniu wczorajszym rozpoczął się tu **proces sympatyków „falangi hiszpańskiej”**, aresztowanych w dniu 14 marca rb. w jednej z willi w arystokratycznej dzielnicy Barcelony. **Liczba oskarżonych sięga 16 osób**, w tym **4 kobiety**. Oskarżenie domaga się **w stosunku do 14 osób kary śmierci**.

Rozpoczął się odwrót z Durango.

Burgos, 12. 4. (PAT). Rozgłośnia w Burgos podaje, że w następstwie natarcia powstańców na Durango **pozostaje tylko przebiec kilka wzgórz, aby dotrzeć do Bilbao**. Wzgórz te mogą opóźnić, ale nie zatrzymać **pochód powstańców**. Jak się zdaje, wojska rządowe postanowiły opuścić ten rejon. Jeden z wieśniaków oświadczył wczoraj po południu, iż **odwrót wojsk rządowych z Durango już się rozpoczął**.

Dzień zwycięstw powstańców

Salamanka, 12. 4. (PAT). Główna kwatera wojsk powstańczych w komunikacie ogłoszonym wczoraj podaje, że na froncie madryckim wojska nieprzyjacielskie po dłuższym przygotowaniu **artyleryjskim podjęły na nowo bardzo gwałtowny atak**. Wszystkie usiłowania nieprzyjaciela **zawiodły, rozbijając się o zdecydowany opór wojsk powstańczych**. Oddziały szturmowe nieprzyjaciela **poniosły duże straty w materiale**. Czterdzieści dwa czołgi poprzedzające piechotę **zostały unieruchomione przez ogień dział powstańczych, 7 zaś czołgów wpadło w ręce powstańców**.

Pod Cerra de la Guila i Cuesta de la Perdices walka **była bardzo zawzięta**.

Linie powstańcze atakowane były przez **brigady ochotników zagranicznych, noszące nazwy „Lister”, „Taharo” i „Dymitrow”**. Dwie brigady złożone były **wyłącznie z włościan**. Z **pośród 16.000 żołnierzy, tworzących oddziały atakujące poległo ponad 3.000**.

Na odcinku miasta uniwersyteckiego w chwili największego nasilenia ataku nieprzyjaciela, **oddziały powstańcze wyszły z okopów i śpiewając hymn legionowy zaatakowały brawurowo skrzydło nieprzyjaciela**. Brygady międzynarodowe **zostały zdziesiątkowane ogniem karabinów maszynowych**. Komunikat podkreśla, że **dzień wczorajszy był dniem zwycięstwa dla oddziałów frontu madryckiego**.

Czesi konfiskują znaczki z podobizną Hitlera.

Berlin, 12. 4. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi: Pod tytułem „**Niesłychana obraza Niemiec**” prasa donosi, że specjalne znaczki pocztowe z wizerunkiem kanclerza Hitlera, wprowadzone w obieg przez zarząd pocztowy niemieckiej przed kilku dniami, **zostały skonfiskowane przez policję czechosłowacką w Pradze**. Jako uzasadnienie tego kroku podano, że każdy z czterech znaczków, zawiera zdanie wyjęte z książki kanclerza Hitlera „**Mein Kampf**”, która to książka nie ma debitu w Czechosłowacji.

Dziennik „Die Zeit”, organ Niemców sudeckich, donosi w tej sprawie **następujące szczegóły**: Zbieracze znaczków w Czechach, szczególnie zainteresowali się **nowym znaczkiem niemieckim z**

wizerunkiem kanclerza. W witrynach sklepowych **wystawiono kolekcje tych znaczków, jednak policja nakazała wycofać je z okien, a częściowo nawet skonfiskowała**. W odpowiedzi na nasze pytanie, pisze „Die Zeit” prefektura policji oświadczyła, że **napis na znaczku „ten kto chce zbawić swój lud nie może myśleć inaczej, jak bohatercko” jest skandalem publicznym i dlatego też wydano takie zarządzenia**.

Zaprzeczenie.

Praga, 12. 4. (PAT). Czeskie biuro prasowe podaje, że wiadomości z Berlina o rzekomym skonfiskowaniu znaczków pocztowych z wizerunkiem Hitlera **są bezpodstawne**.

Liga odrodzenia moralnego.

Wilno. Powstała tu specjalna organizacja do walki z zepsuciem moralnym i bezwstydem pn. „**Liga Odrodzenia Moralnego**”. Z wydanej przez nią odezwy cytujemy najważniejsze myśli:
„**Żyjemy w epoce niepokoju i nieustannego pogotowia. Hasło utworzenia**

armii walczącej o wartości duchowe społeczeństwa, rzuciła Liga Odrodzenia Moralnego. Liga Odrodzenia Moralnego jest **jednostką prawną w oparciu o czynniki rządzące i społeczne, walczą o czystość obyczajów, o usunięcie brudu moralnego, panoszącego się na ulicach, w**

Tropika



mydło higieniczne do twarzy i kąpieli o subtelnym i długotrwałym zapachu.

Kosztuje tylko 50 groszy.

Henryk Żak
Poznań.

Mydło do golenia
à la crème „Miaflor”
Nr. 2024
daje fluśną i miękką pianę i uprzyjemnia golenie.

3562

salach kin, na ekranach, jak również w literaturze pornograficznej. W programie LOM leży również **roztoczenie opieki nad młodzieżą, przez nawiązanie kontaktu z opiekami rodzicielskimi szkół, organizacjami nauczycielskimi przez zorganizowanie referatu prasowego, akcji odczytowej itd.**”

Wysiłki „stachanowców” sprowadzają się do zera.

MOSKWA, 12. 4. (PAT) „Prawda” w artykule o „**ruchu stachanowskim**” w przemyśle, stwierdza, że np. w kopalni im. Stalina w Zagłębiu Donieckim **pracują setki „stachanowców”, a mimo to plan produkcji nie jest wykonywany**. Zdaniem dziennika, **brak koordynacji pomiędzy poszczególnymi działami produkcji jest tak wielki, że górnicy jednego dnia wykonywują po kilka norm, a w następne dni nie mogą wykonać nawet zwykłej normy**.

W przemyśle włókienniczym pod koniec roku ubiegłego **na jeden warsztat wypadło więcej robotników niż w pierwszym kwartale roku bieżącego**. „Prawda” konkluduje, że **wysiłki „stachanowców” w ogólnym rezultacie sprowadzają się do zera**.

Ojciec św. odbył przejażdżkę.

Citta del Vaticano, 12. 4. (PAT). Po raz pierwszy po przebytej chorobie **Ojciec święty odbył wczoraj rano przejażdżkę samochodową po ogrodach watykańskich**.

Węgierscy śpiewacy w Polsce

Warszawa, 12. 4. (PAT) W gmachu Teatru Wielkiego wystąpił wczoraj z koncertem **budapeszteński chór męski**, złożony z około 60 pracowników węgierskiego tow. elektryczności.

Publiczność **przyjmowała gorąco śpiewaków węgierskich**, obdarzonych pięknymi głosami i odznaczających się wysoką kulturą muzyczną.

Dziś z rana członkowie chóru udali się **do Częstochowy**, gdzie zwiedzą klasztor Jasnogórski, a następnie **udadzą się w dalszą drogę do Krakowa i do Lwowa**.

Płaszcz koronacyjny dla Jerzego VI.



W czasie uroczystości koronacyjnych, **król angielski Jerzy VI** nosić będzie płaszcz, **uszyty przed 116 laty dla Jerzego IV**. Płaszcz, **haftowany szczerem złotem**, został obecnie przez **Królewską Szkołę Robót Ręcznych w Londynie odnowiony**.

List ze Śląska.

„Rewolucja pałacowa” w ZZZ

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego”).

Katowice, w kwietniu.

Jak już donosiliśmy, w ubiegłym miesiącu Zarząd Główny Spółki Akcyjnej Giesche w Katowicach podwyższył wszystkim robotnikom w liczbie około 8.000 oraz urzędnikom w liczbie około 1.500 — pensje o 8% w formie miesięcznej gratyfikacji aż do odwołania. Decyzję tę uzasadniono polepszeniem się sytuacji w przedsiębiorstwach Spółki. Ta uchwała Zarządu S. A. Giesche wywołała w kołach pracowników zrozumiałą radość, natomiast

mieć z „Ozonem” nic wspólnego. Zwolennicy p. Fessera przybraли nazwę Zrzeszenia Związków Zawodowych i usiłują za wszelką cenę wejść w posiadanie pokąźnego majątku związkowego. Sąd, do którego obie strony się zwróciły, będzie miał do rozstrzygnięcia trudne zadanie, któremu z tych odłamów przysługuje dysponowanie majątkiem. W trudnej sytuacji znalazł się wojewoda Grażyński, gdyż „opozycjonista” poseł Kapuściński był dotychczas jego pupilem i wychowankiem politycznym.

Należy nadmienić, że z pośród Związków Zawodowych na Górnym Śląsku ZZZ dzięki popieraniu i faworyzowaniu go przez czynniki oficjalne, odgrywał

ważną rolę, liczebnie jednak przedstawiał się dosyć słabo.

W tych dniach p. Konstanty Wolny, były trzykrotny marszałek Sejmu Śląskiego, a obecnie notariusz, obchodził 60-lecie swych urodzin i z tej okazji otrzymał z całego Śląska i Polski mnóstwo gratulacji i życzeń. Jubilat, syn robotnika-kowala z Bujakowa w powiecie rybnickim, dobrze się zasłużył ziemi śląskiej, o której wolność walczył. Oddał zwłaszcza wielkie usługi sprawie narodowej w czasie plebiscytu na Śląsku jako zastępca Wojciecha Korfantego. Urząd marszałka Sejmu piastował z ramienia śląskiej Ch. D.

T. B.

Twoje radio działa gorzej?

Zadzwoń pod nr. 1225.

5413. Nasz technik zbada odbiornik i lampy (niezależnie od marki) **bezpłatnie** u Ciebie w domu. Poradzi, jak poprawić odbiór.

„ODEON” wł. J. Dziembowski
Bydgoszcz, Dworcowa 3, telefon 1225.

Związek Pracodawców, którego członkiem jest Spółka Giesche, uważa jej decyzję za wyłamanie się z umowy, za co grozi kara konwencjonalna. W tej sprawie odbyło się posiedzenie Związku Pracodawców, na którym postanowiono zapytać Generalnego Dyrektora „Gieschego” p. Brooksa, na jakiej podstawie Zarząd Spółki podwyższa zarobki pracownikom (I).

Panowie ze Związku Pracodawców jakby nie widzieli, co się dokola nich dzieje, jakby nie wiedzieli o ostatnich encyklikach papieża Piusa XI, wzywającego samolubnych kapitalistów do opamiętania się w imię społecznej sprawiedliwości!

Zagadnienie odpowiedniego zorganizowania urlopów robotniczych na świeżym powietrzu posiada duże znaczenie, zwłaszcza na terenie tak olbrzymiego warsztatu pracy, jakim jest Śląsk. Sprawa ta jest omawiana już od dłuższego czasu, a nawet w niektórych ośrodkach poza Śląskiem, mianowicie w Łodzi i w Zagłębiu Dąbrowskim, czynione są próby pomyślnego rozwiązania tej kwestii przez odpowiednie zorganizowanie wspólnych urlopów robotniczych nad morzem lub w górach. Chodzi o zapewnienie robotnikom po ciężkiej pracy świeżego powietrza, słońca, wody i racjonalnego odżywienia. Miejski Ośrodek Wychowania Fizycznego w Katowicach organizuje w tej sprawie w najbliższym czasie konferencję zainteresowanych czynników, na której będą ustalone wytyczne akcji dla Górnego Śląska. Należy wierzyć, że Śląsk nieza długo dorówna w sprawie wyczasów robotniczych innym dzielnicom Polski.

Walki wśród członków ZZZ na Śląsku przybierają coraz ostrzejsze formy. W obecnej chwili sytuacja przedstawia się w ten sposób, że jednolity dotychczas Związek na Śląsku podzielił się na zwalczające się zaciekle obozy, z których jeden pod przewodnictwem posła Fessera uzyskał aprobatę władz, podczas gdy drugi pod egidą posła Kapuścińskiego utrzymuje nadal ścisły kontakt z centralą warszawską. Odłam p. Fessera w oparciu o wojewodę Grażyńskiego i o Związek Powstańców Śląskich zgłosił demonstracyjnie akces do obozu pułkownika Koca, natomiast drugi odłam, liczebnie silniejszy, nie chce

Skazanie 3 narodowców za wystąpienie przeciw żydom.

W sądzie okręgowym w Sosnowcu zapadł wyrok w sprawie przeciwko 9-ciu członkom Stronnictwa Narodowego, oskarżonym o dokonanie szeregu zamachów bombowych na obiekty żydowskie i o oblewanie żrącym płynem futer żydów. Sąd skazał Józefa Ilincygiera na półtora roku więzienia, Bogusława Grudniewicza na 10 miesięcy więzienia i Henryka Zawadzkiego na 8 miesięcy więzienia. Pozostałych 6 oskarżonych uniewinniono.

Proces Moszkowicza zakończony
Strony się pogodziły.

Warszawa, 12. 4. Rozprawa w sprawie Moszkowicza, właściciela „Adrii”, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Austrii, zakończyła się w sobotę **pogodzeniem stron**. Oskarżyciele cofnęli swoje zarzuty i wyrazili swoje ubolewanie, że mimo woli wyrządzili krzywdę „Franciszkowi” Moszkowiczowi.

Na jego korzyść zeznawał świadek — profesor Allerhand (żyd?), prawnik, który podobno zna Moszkowicza od lat 40 i wie, że pomagał on zawsze studentom Polakom, że dla legionistów polskich urządził kuchnię polowe, że **istotnie miał wielkie stosunki u władz austriackich**, wyszukiwał zaś je zawsze dla dobra sprawy polskiej.

Obszerne zeznanie składa następny świadek prof. Hartleb (również żyd?). Mówi o bohaterstwie Lwowa, o entuzjazmie całego społeczeństwa lwowskiego w walce o niepodległość! Moszkowicz był zawsze **po stronie Polaków**, w szeregu ludzi czynnych dla sprawy polskiej... Świadek zna doskonale metody pracy austriackiego wywiadu i twierdzi kategorycznie, iż Moszkowicz **ni-gdy nie był jego agentem!**

W toku dalszego przewodu sądowego oskarżony (redaktor „Merkurjusza Polskiego” i radca ministerialny) **złożył fotografię, dokumentu stwierdzającego udział Moszkowicza w austriackiej K. — Sielle**. Na to dawniejszy austriacki kapitan Fida, zamieszkały obecnie we Lwowie, oświadczył, iż dokument **nie jest autentyczny**, czego dowodzi **brak pieczęci** oraz błędy ortograficzne w języku niemieckim, co nie mogło mieć miejsca w dokumencie urzędowym.

Świadek Klotz, starosta grodzki z Grudziądza zeznaje jednak, że Moszkowicz dwojaką cieszył się opinią we Lwowie. Jedni uważali go za oddanego sprawie polskiej, drudzy zaś **widzieli w nim współpracownika austriackiego wywiadu**.

Po zbadaniu jeszcze kilku świadków ponownie zarządono przerwę i między stronami raz jeszcze nawiązały się rozmowy co do polubownego załatwienia sprawy. Tym razem doprowadziły one do pożądanego rezultatu i gdy sąd wznowił rozprawę oskarżeni złożyli do protokołu oświadczenie, dające Moszkowiczowi z „Adrii” zadośćuczynienie. Sprawę umorzono.

O gwiazdeczko coś błyszcząca...



W Z. N. P. bez zmian.

Akademia ku czci Szymanowskiego w Poznaniu.

Poznań, 12. 4. (PAT) Zarząd okr. Wielkopolskiego Związku Śpiewaczego urządził wczoraj w południe w auli Wyższej Szkoły Budowy Maszyn, uroczystą akademię ku czci śp. Karola Szymanowskiego. Bezpośrednio po akademii, w której wziął

udział Chór Lutnia, oraz soliści: dr Młodziejowski, dr Chojnacka, Ziemięcówna i Kaulfussówna, utworzył się dla uczczenia pamięci wielkiego pieśniarza chór im. Karola Szymanowskiego, składający się z mieszkańców dzielnicy wildeckiej.

Zjazd fachowców budowlanych i drogowych w czasie Targów Poznańskich.

Z powodu zorganizowania na tegorocznych Targach Poznańskich specjalnego Działu Budowlanego, przygotowują się liczne zjazdy inżynierów, techników i przemysłowców z zakresu budownictwa i budowy dróg celem zwiędzenia pokazu najnowszych materiałów i maszyn z tych dziedzin techniki. Na razie ustalono już dzień zjazdu inżynierów budowlanych na 8 maja. Szczegółne zainteresowanie budzą tzw. wibratory do ubijania betonu, ostatni wyraz techniki w zakresie robót betonowych, które wystawia po raz pierwszy kilka fabryk krajowych i zagranicznych. Ponadto odbędą się tam pokazy pracy dużych maszyn do ubijania ziemi i rozbijania starych fundamentów. Z nowoczesnych materiałów, które pojawiają się po raz pierwszy na Targach, należy wymienić specjalne stале do konstrukcji, lekkie betony do celów izolacyjnych, środki do utrwalaenia dróg gruntowych, żelbetowe latarnie i ogrodzenia, betonowo-kamienne płyty drogowe i wiele innych.

Niewątpliwie tak ciekawy program zachęci do przyjazdu liczne rzesze fachowców.

Tajna mennica w lesie w pobliżu granicy niemieckiej.

Z Wejherowa donoszą: Od pewnego czasu na wybrzeżu ukazywać się zaczęły w obiegu w znacznych ilościach fałszywe monety 10-złotowe, do złudzenia naśladujące monety prawdziwe. Dzięki staranności wykonania fałszyfikaty były przyjmowane bez zastrzeżeń.

Dochodzenia wszczęła policja gdyńska i idąc po nitce do kłębka, wpadła na trop tajnej mennicy. Stwierdzono mianowicie, że siedzibą fałszerzy jest samotna chata w lesie pod Luzinem, w pobliżu granicy niemieckiej, a 23 kilometry za Wejherowem. Tam też mieścił się cały warsztat.

Policja otoczyła kryjówkę przestępców i przychwyciła ich. Obłożono aresztem przyrządy odlewnicze, matryce i obrabiarki, starannie przystosowane do wyrobów fałszywych monet, które sporządzano ze stopu srebra i miedzi.

Na miejscu aresztowano trzy osoby i odtransportowano do Gdyni, gdzie obecnie są szczegółowo badane. Nazwisk na razie podać nie wolno.

Starostwo w Jaworowie domaga się rozwiązania towarzystw ukraińskich.

Jaworów. Starosta powiatowy w Jaworowie — Kossowski rozesał nakazy do wydziałów różnych towarzystw ukraińskich w powiecie i w Jaworowie usunięcia wielu z pośród ich członków ze względu na bezpieczeństwo.

M. in. starostwo domaga się usunięcia z „prošwity” w Jaworowie inż. B. Wołodymyra, W. Grabowskiego, Kulynicza, Lindę i mgr. Marię Lysa.

Z czyteln „prošwity” na małym przedmieściu I. Tyndyka.

Starostwo jaworowskie rozročyło również nadzór nad organizacjami ukraińskimi w Morańcach, Porudnie, Nakonecznem, i kilku innych miejscowościach.

Doczekaliśmy się wreszcie zahamowania szowinistycznej i wręcz antypaństwowej działalności organizacyj „ukraińskich”. Początek zrobiony.

Czy Związek Strzelecki będzie rozwiązany.

Od czasu ustanowienia batalionów obrony narodowej — sytuacja Związku Strzeleckiego staje się coraz bardziej niewyraźna. Organizacja ta od początku istnienia reżimu sanacyjnego popierana i lansowana we wszystkich urzędach, najwyraźniej wpadła w niełaske.

W tych dniach **jedną z rozpaczliwych już próśb o subwencję odrzucono**. Związek strzelecki będzie musiał prawdopodobnie iść własnymi siłami, co nie wydaje nam się ani prawdopodobne, ani w ogóle możliwe. Możliwe nie wydaje się dlatego, że dla nikogo nie jest tajemnicą, iż **co lepszy element ze strzelca wyciągany jest do batalionów obrony narodowej**.

B. O. N. werbuje do swych szeregów zarówno oficerów jak i zwykłych członków Związku strzeleckiego z tym jednak zastrzeżeniem, że **absolutnie nie przyjmują ludzi skompromitowanych bądź komunizmem, bądź jakimikolwiek występami kryminalnymi**.

Z tego wynika, że atmosfera w Związku strzeleckim będzie z dnia na dzień coraz cięższa aż doprowadzi do kryzysu, którego wynikiem może być tylko koniec istnienia tej organizacji, nie zbyt chlubnie zapisanej w pamięci społeczeństwa.

Paderewski opowiada anegdota z początków swojej kariery.

W największym i najpopularniejszym amerykańskim tygodniku „Saturday Evening Post” ukazując się od stycznia br. seria artykułów o Paderewskim, opartych na autoryzowanych wspomnieniach z życia naszego sławnego rodaka.

Paderewski podyktował swoje wspomnienia amerykańskiej dziennikarce p. Marii Lawton. Styl tych wspomnień, spisanych jak gdyby w zimowe wieczory przy kominiku, jest bardzo prosty. Paderewski w zwięzłych słowach przedstawia swoje przeżycia z dzieciństwa, opowiada o trudnościach, jakie miał z nauką, po czym stopniowo obrazuje poszczególne szczegóły swojej świetnej kariery artystycznej.

Paderewski jest w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej nadzwyczaj popularny, ale autobiografia jego nie miałaby wielkiego wzięcia wśród amerykańskich czytelników, gdyby pozbawiona była anegdotek i dykteryjek. Paderewski zna dobrze amerykańską publiczność, wspomnienia więc swoje, drukowane w „Saturday Evening Post”, urozmaicił różnymi ciekawymi historiami, z których kilka tutaj przytaczamy.

Rozstrojony fortepian.

Bardzo wesołe przeżycie miał Paderewski, gdy po powrotnych studiach w Berlinie, po powrocie do Warszawy, wybrał się ze swoim kolegą, profesorem nauki gry na skrzypkach w konserwatorium warszawskim, do jednego z małych kąpielisk polski. Czy to był Ciechocinek, czy Busk, czy Nałęczów, nie wiemy. Paderewski z kolegą swoim zapowiedział tam urządzenie koncertu. Niebawem przekonał się, że do dyspozycji ma jedynie bardzo stare, zniszczone pianino, którego kilka młotków zacinało się i, gdy klawisz był naciśnięty, nie uderzało w struny. Z kłopotu wybawił Paderewskiego pewien student, który wyraził gotowość popychania w czasie koncertu zacinających się młoteczków. Jak opowiada Paderewski, gdy akompaniował skrzypkowi, z grą na pianinie było jeszcze pół biedy. Gdy jednak zaczął popisywać się jako solista, student, umieszczony za pianinem, skakał bez przerwy, jak oszałały, a ręce jego fruwały, niby ptaki, by nadażyć z poruszeniem popustych młotków.

— Jak się pani podobał ten młody pianista?
— Bardzo dobrze, ale, moim zdaniem, lepszy od niego był ten drugi, który ukrył się za pianinem. Ten niczego nie udawał, a napracował się uczciwie!

Historia menueta.

Wspomnienia Paderewskiego w „Saturday Evening Post” zawierają nieznaną dotychczas ciekawą historię powstania jego sławnego menueta.

Gdy Paderewski był w Wiedniu po raz drugi na studiach u prof. Leszetyckiego, ten polecił mu zagrać kilka jego kompozycji. Kompozycje te uznał Leszetycki za ciężkie i zapytał, czy Paderewski nie ma w swoim repertuarze czegoś lżejszego. Na to Paderewski zagrał mu swojego menueta. Muzyka ta spodobała się nadzwyczaj Leszetyckiemu i oświadczył, że żona jego, sławna w świecie pianistka Essipow, zagra menueta Paderewskiego na swoim koncercie. Menuet ten zjednał Paderewskiemu wielką popularność w całym świecie, a powstał w sposób następujący:

Otóż podczas pobytu w Warszawie Paderewski uczęszczał do domu 70-letniego wówczas profesora Chałubińskiego, którego poznał w Zakopanem. Chałubiński był wielkim zwolennikiem muzyki i prosił Paderewskiego, by odwiedzał go możliwie często i grał dla niego. W domu Chałubińskiego był też częstym gościem pisarz, Aleksander Świętochowski, który tak jak Chałubiński był wielkim zwolennikiem Mozarta. Paderewski nie mógł im uczynić większej przyjemności, aniżeli gdy grał utwory tego sławnego muzyka. W repertuarze swoim miał jednak tylko trzy, czy cztery utwory Mozarta i musiał je często powtarzać na życzenie Chałubińskiego i Świętochowskiego. Entuzjazmowali się oni nadzwyczaj Mozartem i stale mówili: — Ach, Mozart! Co za cudowny geniusz! Nikt nie potrafi tworzyć takiej muzyki, jak Mozart. Co za styl! Co za czystość dźwięków! Nic w świecie nie można porównać z Mozartem!

Pewnego dnia Paderewski, obruszony takim stałym wynoszeniem pod niebiosa Mozarta, siadł w domu do pianina i skomponował menueta w mozartowskim stylu, poza zakończeniem, które dodał później. Następnego wieczora udał się do mieszkania Chałubińskiego, gdzie zastał sławnego lekarza i jego przyjaciela, Świętochowskiego. Jak zwykle, zapytali oni, czy Paderewski nie chce zagrać im Mozarta. Paderewski na to odegrał swojego menueta.

Przyjaciele byli zachwyceni. Chałubiński zerwał się z fotela i zawołał:

— Ach Mozart! Co za wspaniały utwór! Powiedz mi mój drogi, czy jest dzisiaj ktoś, kto by potrafił napisać taką muzykę!

Paderewski roześmiał się i powiedział: — Oczywiście, jest taka osoba, tą osobą jestem ja.

Chałubiński i Świętochowski nie dali

się przekonać, iż to, co słyszeli nie było utworem Mozarta, lecz kompozycją Paderewskiego.

Kuchenne drzwi.

Na przełomie wieku — gdy Paderewski był już bardzo sławnym i wziętym muzykiem — w Anglii był popularny zwyczaj urządzania występów znanych artystów w mieszkaniach prywatnych, tzw. koncertów „at home”. Sławnym artystom płacono wówczas za taki występ około 60 gwinei. Paderewski nie lubił tych domowych koncertów, bo goście przeszkadzali mu rozmowami w czasie gry, ale nie mógł nie korzystać z okazji dobrego zarobku. Niebawem jednak, gdy go rozrywano na wszystkie strony, podwyższył swoje honorarium do 200 gwinei. Później, po odbyciu drugiej i trzeciej tury do Ameryki i zebrania bardzo poważnych honorariów, Paderewski nie był

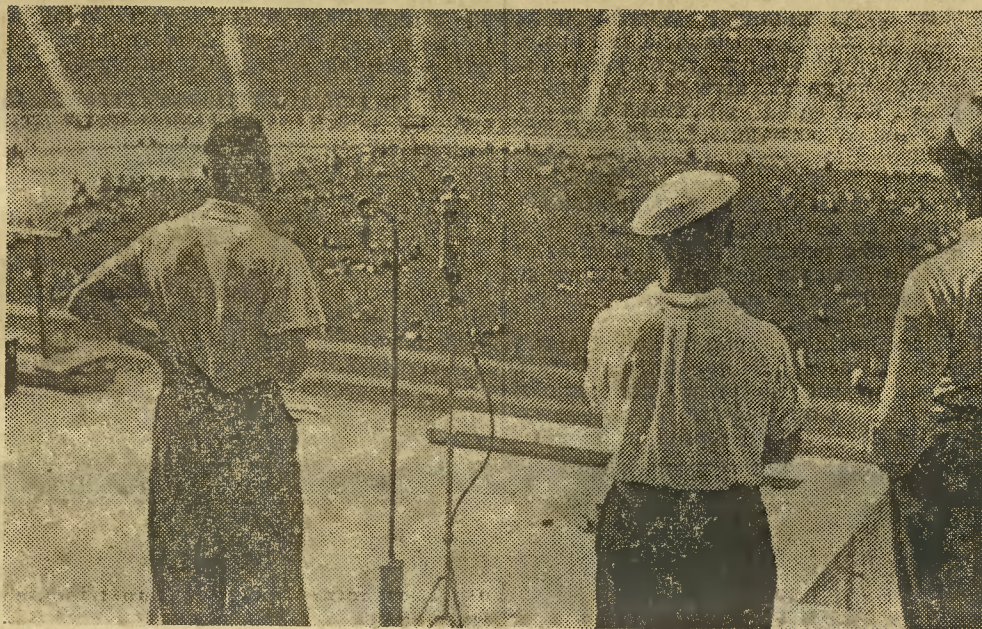
już zmuszony do przyjmowania zamówień na koncerty „at home”. Ponieważ nie mógł jednak odmawiać wprost arystokratom i bogaczom angielskim, więc oświadczył, że występ jego w prywatnym domu kosztuje 500 gwinei (według dzisiejszego kursu około 15.000 zł).

Trick ten okazał się jednak mało skutecznym, bo mimo tej nadzwyczaj wysokiej ceny, Paderewski otrzymywał zamówienia i musiał je wykonywać.

Pewnego razu w Ameryce Paderewski zaproszony został przez pewnego miliardera, aby w pałacu jego urządził koncert. Służba wprowadziła Paderewskiego do pałacu bocznym wejściem. Mistrz nasz, nie nie mówiąc, wyszedł z pałacu przez główne wejście i wrócił do swojego hotelu.

Aczkolwiek niebawem zjawił się w hotelu miliarder z żoną i gorąco go przeproszał, Paderewski zrezygnował z gry w pałacu nietaktywnego bogacza.

Na olbrzymim stadionie olimpijskim w Berlinie



poza meczami w piłkę nożną odbywają się także grupowe ćwiczenia młodzieży. Na zdjęciu próba tego rodzaju ćwiczeń, przy czym jak widać, wobec wielkiej przestrzeni kierownicy posługują się zaledwie widocznymi mikrofonami i głośnikami telefonkownikimi.

Jak węgierski lekarz leczył złotem Erazma z Rotterdamu

Przed 400 laty zmarł słynny filozof i uczyony Erazm z Rotterdamu i pochowany został w Bazylei. W związku z rocznicą jego śmierci napisano wiele artykułów, omawiano obszernie jego działalność, nawet drobne szczegóły jego życia. Ale mało znany jest fakt, że najlepszym przyjacielem uczonego i zarazem jego lekarzem był młody Węgier; Erazm z Rotterdamu utrzy-

mywał poza tym zażyłe stosunki z dworem królewskim w Budapeszcie. Korespondował stale z dwoma hrabiami Thurzo z Górnych Węgier, jak również z wieloma dostojnikami kościelnymi na Węgrzech.

Najmilszym był mu jednak ów młody lekarz, Jan Antoni de Caschaw, pochodzący z Koszyc, jak to wskazuje już samo nazwisko. Erazm wspomina go w wielu li-

Z damiańskich wyrzeźbi.

Zamek arabski na stoku nadmorskim...

Ślady człowieka z epoki kamiennej.

Puck. Prześlicznie położona nad zatoką Pucką, leży w odległości pięciu kilometrów wieś rybacka Rzucewo. Jak kiedyś wrazało tu życie dworu królewskiego i orszaków rycerskich — tak dziś wieje pustką, samotnością i ciszą jakąś głęboką a tajemniczą, którą przerywa tylko szemranie wody w potoku osłoniniskim.

KRÓLEWSKA ALEJA NADMORSKA.

Od Osłonina prowadzi do zamku rzucewskiego szeroka, czterorzędowa aleja lipowa, długości tysiąca i stu kroków. Jest to królewska aleja nadmorska Sobieskiego i jego ukochanej Marysienki. Trzysta olbrzymich lip budzi mimo woli w każdym nietajony zachwyt. Po dawnej rezydencji królewskiej nie ma dziś śladu.

POLSKA ALHAMBRA.

Obecny zamek rzucewski wybudował w roku 1840 sławny architekt Stueler. Ze wnętrza wyglądał z czerwonej cegły i z wysuniętym balkonem nie prezentuje się nadzwyczajnie. Upiększa go jedynie chyba owych osiem symbolicznych wieżeczek zamkowych. Za to wnętrze zamku swymi arabskimi motywami przypomina hiszpańską Alhambę. Marzycielska, koronkowa inkrustacja w dekoracjach ścian

i drzwi — dziwne wywołuje wrażenie tu na nadmorskim stoku polskiego Bałtyku.

PIERWOTNY ZAMEK.

Nadmorska rezydencja króla Sobieskiego stała za obecnymi budynkami folwarcznymi — gdzie to ludzie nieraz jesienią przy kopaniu dolów pod kopce ziemniaczane natrafiają na resztki fundamentów pierwotnego zamku, który postawił jeszcze Jan Wejher. Na mapie z 1655 roku zamek ten oznaczony jest jako „Weierhoff”. Poprzednik Jana, Ernest Wejher był osobistym przyjacielem polskiego domu królewskiego. W czasie wojen północnych zamek rzucewski został zniszczony. Odbudowano go dopiero w roku 1772 — lecz następnie Rosjanie podczas oblężenia Gdańska zrównali go z ziemią. Obecny zamek jest własnością Niemca v. Below.

PRZEDHISTORYCZNA OSADA PALOWA!

Rzucewo jest starą osadą nadmorską, bo już w epoce kamiennej żył tutaj człowiek — czego dowodem liczne wykopaliska kamiennych cmentarzy, znajdujące się w muzeum w Królewcie. Natrafiono tu także na resztki osady nawodnej, w której chaty stały na palach.

A. Sz-ski.

stach. I tak np. pisze w liście do swego przyjaciela v. Böltzenheim, że Jan Antoni uleczył go z kamieni wątrobnych. Oprócz bardzo skutecznych lekarstw podarował mu „leo astrologicus” — magiczny kawalek złota, który należało wkładać do szklanki z winem, aby napój nabrał własności leczniczych. Nieco zawstydzony dodaje zaraz, że sam nie wie, co ma myśleć o tej sztuce magicznej, ale, że doświadczył na samym sobie, że cierpienia się zmniejszyły i że z chwilą gdy przestał używać tego kawałka złota, kurcze powracały na nowo.

Również Jan Antoni postarał się dla Erazma z Rotterdamu o tzw. „list maślany” to jest dyspensę, mocą której, rezydujący wówczas w Budzie nuncjusz papieski zezwolił Erazmowi z Rotterdamu na spożywanie w czasie postu masła, sera i jaj, a nawet mięsa w niektórych wypadkach, ponieważ potrawy rybne wpływały ujemnie na zdrowie, zagrożone ciężką chorobą. Dokument ten do dzisiaj przechowuje biblioteka uniwersytecka w Bazylei.

Kraj

w którym nie ma bezrobocia.

Cała Kanada interesuje się żywo rozwojem dzięki i do 1927 r. bardzo słabo zaludnionej zachodniej części prowincji Quebec (Quebec pln. zach.), która w ciągu niespełna 10 lat stała się bogatym centrum kopalnictwa.

W kopalniach tej części kraju wydobywa się przede wszystkim: miedź, złoto, srebro, cynk, selen i tellur. Cała produkcja nowych kopalń od 1927 do 1935 roku włącznie przedstawiała wartość około 114 milionów dolarów.

Dla Polaków okręg ten jest podwójnie interesujący. Przede wszystkim w jego obrębie leży dzisiaj teren, który w r. 1925 otrzymało bezpłatnie do skolonizowania kilku Polaków, z których część pochodzi ze Lwowa. Założyli oni kolonię pn. Nouvelle France-Pologne. Tam także odkrył pierwsze złotodajne tereny Polak — Stanisław Szyszko, który zginął później w wypadku samolotowym. Do dzisiaj czynna jest kopalnia „Shizko Mine”, należąca do największych. Wiele diałek zarezerwowanych jest przez Polaków, a wśród stale przebiegających tę połącz krajów prospektorów (poszukiwaczy) oraz wśród górników również poważny procent stanowią Polacy.

Okręg ten, którego rozwój przypadał na lata kryzysu, prawie że nie odczuł bolesnych jego skutków, a chociaż praca tam jest wyjątkowo ciężka, nie brak jej dla nikogo.

Schody koliste

na wysokości 1000 metrów.

Schody koliste na wysokości 1000 metrów wybudowało niedawno miasto Pensylwania. Schody te prowadzą na szczyt góry Montnard, na której strome stoki mogli się dawniej wspinać tylko wyciecznicy alpinistów. Wysoką różnicę między miastem a szczytem górskim przebywa się obecnie w 16-tu odcinkach po 1000 m każdy, przy czym odcinki te są ze sobą połączone małymi tarasami. Koszt budowy tych schodów wyniósł kilkaset tysięcy dolarów.

Renfgenowane pomarańcze

Ambicją amerykańskich eksporterów jest dostarczać towary najściślej standaryzowane, bez najmniejszych wad i uchybień. W jednej z kalifornijskich firm dwaj kontrolerzy specjalnie do tego wyznaczeni, przed załadowaniem pomarańczy przeglądają je za pomocą promieni X i to z szybkością 22.500 sztuk na godzinę. Czynną to w ten sposób, że do pasa, na którym krąży pomarańcze, przyczepiają pod płytka kontrolną produkty, na których wszystkie próżne miejsca, lub brak soku uwiadczają się od razu. Obaj kontrolerzy wszystkie zbierane pomarańcze natychmiast z miejsca odrzucają. Firma, która system ten wprowadziła, jest obecnie najbardziej poszukiwanym dostawcą.

Wpływ słońca

na nastroje wojenne.

Niedawno odczytano napisy starych Indian-Mayów z Peru i Bawlii, zawarte w jakimś wojskowo-religijnym kalendarzu. Według odczytanego kalendarza. Mayowie, którzy posiadali zresztą b. wysoką kulturę, wierzyli, że skwar słoneczny wywiera olbrzymi wpływ na nastroje wojenne ludności. Duchowni Mayów skwary te uważali jako wybitnie niebezpieczne oznaki natury i w okresach tych nie radzili rozpoczynać wojen.

Zbiory zegarków kieszonkowych.

W Los Angeles zmarł czeski emigrant Józef Vlasek, pozostawiając po sobie przebogaty zbiór czterystu starych zegarków kieszonkowych, które w oczekiwaniu na spadkobiercę umieszczone zostały na razie w miejscowym muzeum miejskim. Wśród zbioru znajduje się m. in. komplet zegarków słynnego w swoim czasie zegarmistrza londyńskiego Jamesa Lloyda, z 1700 roku. Gdyby nie znalazł się spadkobierca, miasto Los Angeles przejmie zbiory na własność.

Uroczystość odebrania przyrzeczenia treningowego w bydgoskim ośrodku wioślarskim w niedzielę 11 bm.



1) Grupa uczestników, 2) Prezydium z p. gen. Thommée na czele. Fot. Wojucki — Bydgoszcz.

Ks. Mikołaj ponłósł skutki małżeństwa z panią Dumitrescu.

Bukareszt, 12. 4. (PAT). Dziennik urzędowy ogłosił wczoraj rano dekret królewski, postanawiający, że ks. Mikołaj przestaje być członkiem rodziny królewskiej i traci wszelkie prawa i przywileje, związane z tym charakterem. Drugi dekret królewski postanawia, że ks. Mikołaj przestaje być z dn. 10 kwietnia 1937 r. członkiem armii, a w konsekwencji traci wszystkie prawa i prerogatywy stopni i funkcji, jakie miał w armii powietrznej, lądowej i marynarce.

Usypanie kopca.

Poznań. (PAT) W Dąbkach pod Nakłem, gdzie w dn. 13 września 1431 r. wojska krzyżackie zostały rozgromione przez miejscową ludność chłopską, usypany będzie kopiec dla uczczenia chłopskiej tradycji żołnierskiej.

Śp. Jan Brzeskot.

Katowice, 12. 4. (PAT) Nadeszła tu wiadomość, że pod Pleszewem zmarł, przeżywszy lat 66, znany działacz śląski Jan Brzeskot. Zmarły przez długi czas był sekretarzem związku pracowników umysłowych na Śląsku oraz posłem na sejm śląski. Ostatnio przenosił się do Wielkopolski. Duże zasługi położył dla rozwoju sokolstwa.

Jeszcze jeden pomnik, na papierze...

Gdynia, 12. 4. (Tel. wł.) Architekt inż. Wacław Tomaszewski opracował projekt pomnika „Zjednoczenia Ziemi Polskich”, który ma stanąć nad samym morzem, na moście południowym, w kształcie 40-metrowego obeliska granitowego, z rzeźbami Augusta Zamojskiego. Kamień węgielny pod nowy pomnik ma być położony 12 maja, w rocznicę zgonu Józefa Piłsudskiego.

Umowa zbiorowa w rzemiośle szewskim.

W Inspektoracie Pracy w Poznaniu odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w rzemiośle szewskim. Po blisko 7-mio godzinnych obradach, konferencja zakończyła się podpisaniem umowy, która w stosunku do warunków dotychczasowych oznacza pewną poprawę bytu czeladników.

Dancing Polskiego Białego Krzyża.

W czwartek, dnia 15 kwietnia, urządza Polski Biały Krzyż w sali „Malinowej Hotelu — Pod Oriem” o godz. 21-szej dancing. Zgromadzi on zapewne jak zwykle imprezy Polskiego Białego Krzyża elitę miejscowego społeczeństwa. (4943)

W Równem większy ruch niż w Bydgoszczy.

Wielkopolanie na kresach wschodnich znajdują dobre warunki pracy.

Zdrowy ruch zdobywania miast i miasteczek b. Kongresówki i kresów przez kupców i rzemieślników wielkopolskich rozwija się coraz lepiej. Coraz więcej rzutkich Wielkopolan idzie na tereny, opanowane dotąd niemal wyłącznie przez żydów i tam zdobywa dobre warunki pracy i powodzenie.

Bardzo ciekawy dokument, dotyczący działalności Wielkopolan — tym razem na Wołyniu — przynosi prasa poznańska. Jest to list kupca inowrocławskiego Romana Ziętara, który przed dwoma miesiącami osiedlił się w Równem na Wołyniu, tam otworzył sklep konfekcyjny i galanterii męskiej i damskiej, i obecnie już pisze do kolegi w Inowrocławiu o swej pracy i sukcesach na nowej placówce.

List ten warto poznać, otwiera on bowiem oczy kupcom i rzemieślnikom wielkopolskim i pomorskim na oczywisty fakt, że świat się nie kończy na rogatkach rodzinnego miasta, i że przy pewnej ilości przedsiębiorczości i energii można dużo w życiu osiągnąć, nawet — w dzisiejszych czasach kryzysowych!

Oto, co pisze p. Ziętara:

„Mój Kochany! Niedziela. Mam dziś cokolwiek czasu i pragnę Ci kilka słów napisać, chociaż jestem zmęczony i przepracowany, że ręka po prostu z trudnością pióro trzyma. Tyle co tutaj się napracowałem od 15 lutego, do tej chwili, to przez cały czas w Inowrocławiu nie miałem nigdy takiego nawału pracy i takiego zadowolenia z dokonanego dzieła. Od pierwszego dnia otwarcia mego sklepu, ruch w interesie jest olbrzymi. Początkowo targowałem w lutym dziennie do 400 zł, a w marcu, przed świętami, kasa dzienna wynosiła od 900—1.000 zł przeciętnie. W kwietniu najmniejsza kasa wynosi 500 zł dziennie. Zatrudniam 3 panienki-ekspedientki, a ponadto pracuje moja żona, brat Stasiak, siostra żony i ja. Jest nas 7 osób i z trudnością jeszcze dajemy sobie radę. Obiady jadam w domu tylko w niedzielę. Od 8 rana

do późnej nocy haruję, jak koń, ale zadowolenia mam za 100 ludzi. Jestem tutaj jedynym Polakiem-kupcem, poza jednym Warszawiakiem, który ma mniejszy sklep towarów kolonialnych.

Równem, to centrum handlu całego Wołynia. Ruch tutaj jeszcze większy, niż w Bydgoszczy. Nie można Równego w ogóle porównać z miastami w Królestwie, gdyż poza żydostwem, które opanowało tutaj zupełnie kupiectwo i rzemiosło jest wielu Rosjan i Ukraińców.

W lokalach jedzą i piją jak u nas w „Lewku” w roku 1923/24; tańczą i bawią się, jak za naszych dobrych czasów. W porównaniu z Inowrocławiem, stwierdzam, że Wielkopolska, to wieka nędza. Musisz wiedzieć, że u mnie nikt się nie targuje.

Ceny mam stałe i kalkuluję jak najniżej, to też nie potrzebuję opuszczać ani grosza. Ludzie tutejsi są naprawdę kochani i polubiłem ich serdecznie. Osadnicy w okolicy przyjeżdżają o 50 do 60 km z poza miasta i cieszą się, że mogą kupić u Polaka, płacąc za towar ze łzami radości w oczach.

Tutejsi Polacy nie uznają tandety. Kupują towary najlepsze i płacą gotówką. Poparcie wojska mam całkowite. Co 10 dni jadę do Warszawy osobiście po towary, nie mogą nastarczyć towaru na zamówienia. Wołyn — to najbogatsza część Polski.

Jako zegarmistrz miałbyś tutaj wielką przyszłość, gdyż zegarmistrzostwo tu jest w rękach żydów i jak się zdołałem zorientować w pierwszym dniu otrzymałbyś pracy i zamówień na cały rok. Tutejsi mieszkańcy proszą się, błagają po prostu, bym pisał do Was, moi Kochani, byście przyjeżdżali tutaj i zakładali swoje placówki.

A teraz słuchaj mój Kochany! Nigdy w życiu nie powróciłbym do Wielkopolski, na tę naszą nędzę i niedolę. To jedno zdanie powinno Ci wystarczyć zupełnie na dowód, jak tutaj się doskonale czuję, i jak kochają nas tutaj Poznaniaków Wołynianie.

Pozdrawiam żonę i znajomych.

R. Ziętara.

Kierownictwo sektoru wiejskiego O. Z. N. ustalono.

Warszawa, 12. 4. (Tel. wł.) Sprawa organizacji tzw. sektoru wiejskiego OZN jest w dalszym ciągu w toku. Pogłoski, jakoby stanowisko kierownika tej organizacji miał objąć były wice-marszałek sejmu p. Jan Dębski, nie potwierdziły się. W dniu 10 bm. powołał pan pułk. Adam Koc tymczasowe prezydium sektora wiejskiego. Skład jest następujący: przewodniczący gen. A. Galica, członkowie: ks. prałat W. Bliźniński, (swego czasu tworzył on razem

z p. Leopoldem Skulskim Zjednoczenie Ludowe), prof. Jan St. Bystron, p. W. Bzowski, dr J. Frelek, dr M. Gładysz, były wicemin. skarbu T. Lechnicki, M. Łazarski, p. S. Stasiakowa i L. Suchorzewski.

Z dawnego BB wchodzi do sektora wiejskiego następujące osoby: poza sen. Galicą pos. J. Jedynak, red. Gwóźdź, ponadto rozłamowcy z „Wyzwolenia” sen. M. Róg i S. Tatarczak. (r)

Katastrofa samochodowa pod Piotrkowem.

Piotrków, 12. 4. Na szosie w odległości 6 km od Piotrkowa wydarzyła się katastrofa samochodowa. Z Tomaszowa do Piotrkowa jechała taksówka z pasażerami. Samochód najechał na słup telegraficzny, odbił się o drzewo, wywrócił się i wpadł do rowu. Taksówką jechali: 30-letnia Lidia Ostaszewska, nauczycielka, zamieszkała w Piotrkowie, która uległa poranieniu głowy z uszkodzeniem czaszki i uszkodzeniem kręgosłupa, 33-letni Jan Majchrowski, urzędnik elektrowni w Tomaszowie, który doznał złamania żeber i uszkodzenia kręgosłupa, 25-letnia Zofia Masłowska, żona sędziego z Tomaszowa, która uległa uszkodzeniu kręgosłupa, 49-letni Ryszard Ofmański, rejent z Tomaszowa, 31-letni Ludwik Rodkiewicz, urzędnik i 31-letni Antoni Kunak z Zawiercia.

Rannych przewieziono do szpitala w Piotrkowie. Stan pierwszych trzech osób jest beznadziejny.

Sensacyjny proces o nadużycia w grudziądzkim starostwie.

Grudziądz. Przed sądem okręgowym rozpoczął się w piątek proces karny przeciwko b. urzędnikowi starostwa grudziądzkiego Józefowi Zdrojewskiemu, oskarżonemu o zbrodnię nadużyć. Rozprawie przewodniczy w wydziale karnym wiceprezes s. o. dr Jodłowski, wotują sędziowie Piłat i Rylski. Akt oskarżenia, obejmujący przeszło 20 stron maszynopisu, popiera na rozprawie wiceprokurator Chudziński. Obronę Zdrojewskiego wnosi adw. Waszkowski, a biegłym jest zaprzysiężony rewizor ksiąg Ryszard Paul z Grudziądza. Na rozprawę powołano kilkunastu świadków. Oskarżony Zdrojewski do żadnych nadużyć na szkodę skarbu państwa nie przyznał się. Zeznania jego są bardzo charakterystyczne dla stosunków, jakie panowały za czasów jego urzędowania w starostwie grudziądzkim. Rozprawa trwa. Szczegółowe sprawozdanie przyniesiemy w jednym z najbliższych numerów.

Bojówkarzom podwyższono karę.

Grudziądz. W styczniu br. głośny był proces, który przed sądem okręgowym w Grudziądzu toczył się przeciwko uraczonemu wódka bojówkarzom, którzy zmałili wielkie zebranie rodziców katolickich w Tivoli w związku z wystąpieniami bluźnierczymi kilku nauczycieli grudziądzkich. Sąd okręgowy w Grudziądzu, uznając moralnie sprawstwo nauczyciela Karolewskiego (ogólnikowca), skazał prowadzącego nastanych bojówkarzy Grabowskiego na karę 3 miesięcy aresztu z zawieszeniem, a niej. Hinza, który miał być prawą ręką Grabowskiego, uwolnił. W tych dniach sprawa znalazła się w rozpatrzeniu sądu apelacyjnego w Poznaniu. Sąd odwoławczy podwyższył Grabowskiemu karę do pół roku bezwzględniego więzienia, a Hinza skazał również na pół roku bezwzględniego więzienia. W innych punktach sąd apelacyjny zatwierdził w całej rozciągłości wyrok sądu okręgowego w Grudziądzu.

Konieczna pomoc dla rolnictwa pomorskiego.

Toruń, 10. 4. (Tel. wł.) Na podstawie informacji o wymarznieniu zasiewów ozimych na Pomorzu, p. wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz spowodował komisijną objazd terenu województwa przez specjalną komisję, składającą się z delegata Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, z delegata Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego, prezesa Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego i dyrektora Pomorskiej Izby Rolniczej. Wyniki lustracji zasiewów zostały przez komisję przedstawione p. wojewodzie pomorskiemu w piątek, dnia 9-go kwietnia br. W związku z tym p. wojewoda zwrócił się do władz centralnych z przedstawieniem sprawy oraz z wnioskiem o udzielenie koniecznej pomocy dla rolnictwa pomorskiego.

Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu.

ofiarowała sanitarkę Czerwonemu Krzyżowi

W Poznaniu odbyło się zgromadzenie rady okręgowej Polskiego Czerwonego Krzyża. Zebranie zagał dyr. Wybieralski — wiceprezes, w zastępstwie chorego prezesa prof. Jurasza. Przewodnictwo objął dr Gantkowski, który poinformował na wstępie zebranych o darze wydawnictwa „księgarni św. Wojciecha w Poznaniu, które ufundowało na rzecz PCK, samochód sanitarny 4-ro łózkowy. Sanitarka ta została już zamówiona w firmie „Polski Fiat”, przy czym, na życzenie wydawnictwa, wewnątrz znajdować się będzie ryngraf z Matką Boską, Krzyż i tabliczka z nazwą fundatora wozu.

Likwidacja warszawskiej organizacji anarchistycznej.

Zawsze i wszędzie żydzi.

Warszawa, 10. 4. (APA). W ubiegłym tygodniu władze bezpieczeństwa dokonały likwidacji warszawskiej organizacji anarchistycznej...

Jak lecieli lotnicy japońscy.

Zywił się tylko gotowanym ryżem i spali 10 godzin.

Londyn. (PAT). 26-letni pilot samolotu „Boski Wiatr” Masaaki Inuma wylądował wraz z towarzyszącym mu w charakterze radiotelegrafisty...

Dystans Tokio—Londyn (16 tys. km.) przebyli w 94 godz. 18 min., ustanawiając niemywały dotychczas w dziejach lotnictwa rekord lotu długodystansowego...

Faktyczny przelot zajął 50 godzin czasu, z czego wynika, że lotnicy lecieli z przeciętną szybkością 320 km na godzinę...

Lotnicy żywił się podczas lotu jedynie gotowanym ryżem. Po wylądowaniu na lotnisku w Croydon, lotnicy oświadczyli, że tylko pierwszego dnia lot był emocjonujący...

Składajcie ofiary

na pomoc zimową dla bezrobotnych

na konto „Pomoc zimowa” do Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bydgoszczy...

Poszukiwani świadkowie nieszczęścia. Dnia 16 maja 1936 roku furmanka u zbiegu ulic Kujawskiej i Toruńskiej...

Ślaczik harcerski.

„Zagończyk”. Kwietniowy zeszyt „Zagończyka” (dawn. „Harczer”) zawiera bogatą i różnorodną treść. Wstępny artykuł pod tytułem „Naród chce być sobą”...

Dobre to pismo, redagowane w duchu narodowym i katolickim, pięknie ilustrowane, winno się rozejść jak najszerzej wśród naszej młodzieży...

Zderzenie dwóch motocyklistów przy Wełnianym Rynku.

W ub. sobotę, około godz. 6 po południu nastąpiło fatalne zderzenie dwóch motocyklistów przy Wełnianym Rynku. Motocyklem zdążył ulicą Melchiora Wierzbickiego na Wełniany Rynek 36-letni kupiec Aleksander Roenspiess...

Obaj motocyklici padli na jezdnię, doznając dotkliwych ran. Roenspiess odniósł lekki wstrząs mózgu i złamanie prawej nogi...

Związek Inwalidów Wojen. w Szubinie dokonał rocznego przeglądu swej pracy.

Szubin. Ostatnio odbyło się roczne walne zebranie Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Szubinie, w sali Hotelu Centralnego. Zebranie zagalął prezes Koła p. K. Waligórski...

Celową gospodarkę i należyty kierunek pracy potwierdziła Komisja rewizyjna...

Spółeczeństwo powiatu toruńskiego zakupuje 8 karabinów maszynowych.

Toruń, 12. 4. (Tel. wł.). W sali rady powiatowej w Toruniu odbyło się konstytucyjne zebranie Toruńskiego Powiatowego Komitetu Funduszu Obrony Narodowej...

Obecni na zebraniu uznali się za Powiatowy Komitet Funduszu Obrony Narodowej i równocześnie za stały Komitet Powiatowy Pracy Społecznej...

Sowiety wobec encykliki o bezbożnym komunizmie.

Moskwa. (KAP). Prasa sowiecka pominięła całkowitym milczeniem ogłoszenie encykliki o bezbożnym komunizmie a oficjalna agencja TASS odmówiła nawet przyjęcia tekstu przedłożonego jej przez jedną z agencji zagranicznych...

Jedynie Jarosławski, przemawiając w klubie im. Worowskiego, stanowiącym „jaczekę” partii komunistycznej w komisariacie spraw zagranicznych, poruszył sprawę encykliki. Mówił on m. in.: „Watykan znów popełnił nieostrożność zaatakowania nas...”

wego przewiozła obu rannych do Lecznicy Miejskiej. Życiu ich niebezpieczeństwo nie zagraża. Motocykle zostały zniszczone. Kto ponosi winę karambolu, ustala dochodzenia policyjne.

Drugi karambol miał miejsce w sobotę wieczorem, o godz. 9 przy ul. 3 Maja i ul. Krasińskiego. Wskutek nieoddania sygnałów pewnego nieznanego kierowcy samochodu prywatnego, nastąpiło zderzenie z taksówką nr 22. Znajdująca się w taksówce p. Helena Chelchowska, zam. przy ul. Asnyka 7 odniosła lekką ranę na głowie...

walne zebranie jednogłośnie uchwalilo absolutorium zarządowi za prace w roku gospodarczym 1936/37. W wyniku wyborów uzupełniających weszli do zarządu pp. Waligórski, Stefański, Zmuda, Maciński, Wentla i Madecki...

Delegat Zarządu Okręgowego wygłosił obszerny referat o sprawach organizacyjnych i zaopatrzeniowych, po którym wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja...

Po trzygodzinnych obradach zakończono posiedzenie wniesieniem okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Związku Inwalidów Wojennych R. P.

uchwalili zakupić ze składek społeczeństwa toruńskiego 8 ciężkich karabinów maszynowych wraz z wózkami i oprzędą dla koni i ofiarować je w roku bieżącym jednemu z oddziałów wojskowych...

Dodać przy tym należy, że na powyższy cel wydział powiatowy uchwałił z funduszu Toruńskiego Powiatowego Związku Samorządowego kwotę 5.000 zł; również i Rada Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu toruńskiego uchwaliała ze swych funduszy przekazać na ten cel 5.000 zł.

O polskich wyprawach polarnych. Dzisiaj, w poniedziałek 12 bm. o godz. 20-jej odbędzie się w auli Państw. Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego, Plac Józefa Weysenhoffa 11, odczyt p. inż. Stefana Bernardzikiewicza, uczestnika dwóch polskich wypraw polarnych na Spitzbergen...

Cena biletów dla dorosłych 50 gr. dla młodzieży szkolnej 25 gr. Bilety są do nabycia w księgarni N. Gierny, plac Teatralny i w Komendzie Harcerstwa, Libelta 5, parter.

Sprawy sokole.

Sokół V, sekcja żeńska.

W poniedziałek dnia 12 bm. o godz. 20-jej zebranie zarządu w salce p. Gordona.

W środę dnia 14 bm. zebranie plenarne tamże.

We wtorek 13 bm. o godz. 19 ćwiczenia w sali gimnast. przy ul. Kordeckiego. Obecność wszystkich druhen ćwiczących konieczna...

Tow. Gimn. Sokół III.

Zebranie plenarne odbędzie się we wtorek dnia 13 bm. o godz. 19.30 w restauracji Pod Lwem, ul. Marsz. Focha.

Życia towarzysystw.

Poniedziałek, dnia 12 kwietnia.

Godz. 20.00: Klub mandolinistów „Lutnia”. Lekcja kursu gitarowego w lokalu klubowym (hotel Lengning), Długa 37.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 10. IV. 37 r.

Zboża. Żyto 26,00; pszen. standart. 31,00-31,25; ołes 22,00-22,25; jęcz. browarowy 26,00-27,00...

Przetwory młynarskie.

Mąka żytnia wyciągowa 0-30% w. w. 00,00-00,00 gat 10-50% w. w. 39,50-40,00 gat. 1. 0-65% w. w. 37,75-38,25; mąka pszen. razowa 0-95% w. w. 30,75-31,50; mąka posł. ponad 65% 00,00-00,00...

Artykuły strączkowe.

Groch Wiktoria 22,00-25,00; groch Polgara 22,00-24,00; groch polny 22,00-23,00; wyka 22,50-23,50; peluska 22,00-23,00...

Nasiona.

Rzepak zimowy bez worka 68,00-80,00; rzepak zimowy bez worka 00,00-00,00; mak niebieski 68,00-72,00...

Artykuły pastewne.

Makuch lniany 26,00-26,50; makuch rzepakowy 19,00-19,50; makuch słonecznikowy 40/42% 26,00-27,00...

Stan wody na Wiśle w dniu 10 bm.: Kraków -2,13, Zawichost 1,89, Warszawa 1,98, Plock 2,27, Toruń 2,96, Fordon 3,04, Chelmno 2,92, Grudziądz 3,23, Korzeniewo 3,42, Piekło 3,27, Tczew 3,50, Einlage 2,98, Schievenhorst 2,72. Temp. wody + 7,0.

POSAZY WOLNE. Pomocnik krawiecki młodszy podręczny potrzebny. Sniadeczek 39-4. 3720. Pomocnik (3722) krawiecki podręczny, potrzebny. Ul. Matejki 12. Służąca potrzebna. Pomorska 5, kolonialny. (3719). Krawcowa dzielna na angielską krawieczyzną potrzebna. Adres Dziennik Dworcowa. (3715). Młodszego pomocnika do składu skór garbowych i surowych poszukuje. Oferty (życiorys) pod „Nr 6970” do administracji. (6980). Ogrodnik pomocnik, kawaler potrzebny. Oferty, wynagrodzenie pod „Ogrodnik” filia Dziennika. (3695). Parobek (6913) do koni, pasterz do bydła potrzebni. Fordońska 117. Podróżujący (3723) na samochód, potrzebny. Trojański, Hetmańska 108. POSADY POSUKUJĄ. Gospoia poszukuje posady od 15. 4. względnie 1. 5. do wszelkich prac z dobrym gotowaniem i dobrymi świadkami. Złożenie ofert do Dziennika Bydgoskiego pod „Dobra osoba”. (6981). Składacz znający przyrząd maszyn, poszukuje pracy miejscowej względnie zamiejscowej. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Składacz”. (6978). POKOJE. Pokój umeblowany. Mostowa 3, m. 5. (6982). Pokój Dworcowa 3. 3717. Umeblowany pokój. Paderewskiego 22, m 1. 3718.

